Nr. 176. We Lwowie Wtorek dnia 27. Czerwca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. gr. do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52. rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Tydzień polityczny.

Lwów 26. czerwca.

Organowi klerykalno-feudalnemu we Wiedniu należało widocznie na wywołaniu sensacji. Puścił on w świat pogłoskę, że między ministrem dla Galicji panem Zaleskim, a namiestnikiem Galicji hrabią Badenim wynikły nieporozumienia, skutkiem których pierwszy poda się do dymisji i że jego miejsce zajmie prezes Koła polskiego p. Jaworski. Wiarygodnemi te wieści nie były i wnet im też zaprzeczono. *Vaterland* jest jednak jeszcze ciągle zagniewany i umieszczając powyższe *dementi*, dodaje ze swojej strony: Czy pogłoska ta jest zupełnie bezpodstawna, tego w zachodzących stosunkach orzec nie można. Usłyszymy zresztą w niedługim już czasie interesujące wyjaśnienia z innej strony. Stara to finta, do której się ucieka organ konserwatywny. Otaczanie się tajemnicą i przemawianie zagadkowemi i niewyraźnemi półsłówkami nie zawsze prowadzi do celu. Dla tego na uwagę zasługuje telegram, jaki w tej sprawie otrzymuje *Neue freie Presse* ze Lwowa, który konstatuje, że minister dla Galicji swojem pełnem taktu zachowaniem się zaskarbił sobie na uznanie wszystkich umiarkowanych stronnictw. O jakiemkolwiek nieporozumieniu między ministrem Zaleskim, a namiestnikiem hr. Badenim ani mowy nie ma. Owszem, panuje między nimi najzupełniejsza zgoda. Nie było w ostatnich czasach na porządku dziennym żadnej poważniejszej sprawy, któraby mogła dać powód do nieporozumienia między tymi dygnitarzami. *Neue freie Presse* zaznacza, że tym razem niewątpliwie na wiarę, ale i *Vaterland* uważany czasami za organ poważny. Dla czego mu tym razem należało na puszczeniu w świat „plotki? Jaki interes mają w tem politycy, stojący za organem klerykalnym, aby stwarzać przesilenia? Na razie nie ma na to pytania odpowiedzi. *Vaterland* każe czekać — więc czekajmy.

Większość Gladstone'a w izbie gmin poniosła mały uszczerbek liczebny, lecz sporą klęskę moralną skutkiem porażki, doznanej w Linlithgowshire. W 1886 roku i 1892 roku wybrano tam kandydata gladstonowskiego 733, względnie 161 głosami większości. Tymczasem teraz wyszedł z urny kandydat zachowawczy dzięki 200 głosom większości. Gdy do izby gmin doszła o tym wyniku wiadomość telegraficzna, torysi powitali głośnemi okrzykami swych naczelników Balfour'a i Chamberlain'a. Późniejsze rozprawy nad *home rule'm* irlandzkim dowiodły, że opozycji przybyło animuszu, większość zaś zmniejszała się nie i zwątpiła o powodzeniu. Co większa, Irlandczycy zaprotestowali przeciwko jednemu z wniosków rządowych, które postawiono, celem przyspieszenia obrad opozycji. Skutkiem tego zaszedł fakt nadzwyczajny: Irlandczycy w połączeniu z członkami radykalnymi większości zwrócili się przeciw rządowi i zostali przegłosowani przez resztę większości, tudzież opozycję, tym razem broniącą gabinetu — w własnym interesie. Powtórzyło się to dwukrotnie mimo gwałtownych mów Irlandczyków. Mówią, że Irlandczycy zwątpili, czy Gladstone'owi uda się przeprowadzić *home rule* i dla tego chcą podstawić gabinetowi nogę, by utorować sobie porozumienie z torysami. Ci zaś, byle dojść z powrotem do władzy, są przygotowani do dużych dla Irlandczyków ustępstw.

Napływ Niemców do Rosji, trwający od wieku przeszłego, zwraca na siebie coraz bardziej uwagę publicystyki rosyjskiej. *Kijew. Słowo* zapoznaje czytelników z treścią świeżo wyszłej z pod prasy książki p. Wielicyna pod tytułem: „Niemcy w Rosji". Pisze ono: „P. Wielicyn wybornie zna Niemców, gdyż mieszkał przez kilka miesięcy w kolonjach niemieckich, w południowej Rosji. Według obliczeń autora w siedmnastu gubernjach Niemcy posiadają pięć miljonów dziesięcin ziemi. Jeżeli napływowi Niemców nie położy się kresu, wówczas najlepsze grunta w Rosji przejdą na własność przybyszów z zachodu. Obok tego napływ Niemców jest groźny dla prawosławia, Niemcy bowiem wszędzie z powodzeniem szerzą wśród ludności rdzennej sztundę. Tutaj należy jeszcze przypomnieć, iż osiedlanie się Niemców odbywało się systematycznie w pewnym kierunku, z góry już wyglądającym, że na naprzód oznaczony. Przed dwoma laty pismo rosyjskie dołączyło do swych egzemplarzy mapę Rosji z zaczernionym pasem, wyobrażającym ów pochód kolonistów niemieckich i porównało go do przedniej straży nawały germańskiej.

Zawarty w tych dniach traktat handlowy pomiędzy Rosją a Francją omawia w obszernych artykułach prasa francuska, podnosząc jego korzyści zarówno dla Rosji, jak i Francji. *Figaro* zaznacza oprócz tego, że rzeczony traktat ma także wielką doniosłość polityczną. Jest to pierwszy traktat, zawarty z Rosją od r. 1859, a nadto dowodzi on, że carat, o ile możności, stara się ścieśnić węzły, łączące Francję z Rosją. „Szczególnie charakterystycznem — czytamy dalej — jest to, że car podpisał traktat handlowy z Francją właśnie w chwili, gdy odrzucił traktat handlowy z Niemcami. A nic nie daje pojęcia o usiłowaniach, jakie rząd Wilhelma II. czynił, aby osiągnąć porozumienie handlowe z Rosją. Gdybyśmy opowiedzieli o wszystkich zabiegach, jakie czyniono w Petersburgu, o wszystkich nadzwyczajnych posłach, o pertraktacjach z wpływowemi osobistościami, toby dopiero wtedy zrozumieć można, o jak wielki chodziło Niemcom interes. Wilhelm II. chciał swojemu narodowi powiedzieć, że *alliance franco-russe* nie istnieje! — lecz wszystko rozbiło się o stanowczą wolę cara rosyjskiego. Jeśli naszemu rządowi należy powinszować powodzenia w Petersburgu, to także żąda sprawiedliwość, aby podnieść wierność, z jaką car trzyma się polityki, przyjętej po Kronsztadzie. Nie we wrzaskliwych zachowaniach się objawia się przyjaźń cara do republiki francuskiej." — Tak różowo kończy *Figaro* swoje ciekawe wywody.

Pomiędzy Francją a Siamem przyszło już do jakiegoś *casus belli*. Na lewym brzegu Mekongu znajduje się posterunek Ka..., zajęty przez Francuzów, który wyparli stamtąd załogę siamską. Ponieważ ludność miejscowa była nie usposobiona dla Siamczyków, przeto inspektor milicji Grosgurin, prowadził z kilkunastu anamskimi żołnierzami siamskiego mandaryna do Keng-Kien. Tam Grosgurin zachorował i był zmuszony zatrzymać się dni kilka. Korzystając z tego, siamski mandaryn sprowadził z najbliższego posterunku oddział siamskich żołnierzy, eskortę francuską kazał w pień wyciąć, a Grosgurina zabił własną ręką. Oczywiście Francuzi nie mogą ścierpieć podobnego postępowania władz siamskich; konsul francuski w Bangkoku Pavie, postawił już królowi siamskiemu ultimatum, a kontradmirał Human, komendant francuskiej floty w morzu chińskiem, otrzymał polecenie rozpoczęcia blokady brzegów siamskich, w razie gdyby król siamski nie udzielił zupełnego zadośćuczynienia. Francuzi grożą, że zabiorą Siamowi dwie prowincje Angkor i Battambang, które należały na podstawie traktatu do Kambodży i zbombardują Bangkok. Przyjdzie im to tem łatwiej, że stolica Siamu leży nad brzegiem rzeki Menam, dostępnej nawet dla większych okrętów i że Siamczycy nie posiadają floty, któraby się mogła mierzyć z francuskiemi statkami wojennemi. We Francji panuje wielkie niezadowolenie z działalności jeneralnego gubernatora Indochin Lanessana, który podczas zajść z Siamczykami złożył dowody wielkiej nierozwagi i nieznajomości stosunków miejscowych.

O Morskie Oko.

Spełniając uchwałę Koła poselskiego polskiego, powziętą jeszcze w marcu r. b., prezes tegoż Koła, delegat Jaworski i delegat Chrzanowski byli d. 14. bm. u przebywającego we Wiedniu podczas obrad delegacyj prezesa ministrów węgierskich, p. Aleksandra Wekerle'go. aby mu przedstawić sprawę naruszenia przez Węgrów granicy galicyjskiej w Tatrach przy Morskiem Oku. Delegaci wymienieni, po krótkiem przedstawieniu prawnej strony tej sprawy, przyczem wskazali, że nie idzie tu wcale o to czy te grunta zakwestjonowane należą do ks. Hohenle'go czy do hr. Zamoyskiego, bo ten spór prywatny rozsądzą sądy kompetentne, ale idzie o to, że całe Morskie Oko i wszystkie przyległe mu grunta po północnej stronie szczytów tatrzańskich należały od wieków do Polski i należą teraz do Galicji — zwrócili uwagę naczelnika rządu węgierskiego na polityczną stronę tej sprawy, na oburzenie, wywołane w narodzie polskim przez roszczenia węgierskie do własności połowy Morskiego Oka i okolicy przyległej i przez kroki, dążące do zmiany granicy odwiecznej między krajem polskim a węgierskim.

Prezes ministrów przedewszystkiem podziękował uprzejmie delegatom polskim, że się do niego udali w tej sprawie, gdyż rząd węgierski pragnie utrzymać jak najlepsze stosunki z Polakami; wprawdzie nie zna dokładnie tego sporu granicznego, bo sprawą tą zajmował się dotąd wyłącznie minister sprawiedliwości p. Szilagyi, ale on także będzie się starał o rychłe i sprawiedliwe jej załatwienie. (*Czas.*)

Budowa państwa przyszłości.

Im bardziej rozluźniają się dzisiejsze stany i związki, tem bardziej wydobywa się na wierzch socjalizm. Kto dopomaga do rozdrobniania i rozbijania na atomy grup i stowarzyszeń społecznych, ten znosi materjał do wzniesienia socjalistycznego państwa przyszłości.

Najsilniejszą warownią przeciwko socjalizmowi — tak piszą *Histor. pol. Blätter* w bardzo poważnym artykule, z którego wyjmujemy kilka ustępów — jest silnie spojona rodzina. Socjalizm musi się rozbić, gdy rodzina oprze się wszelkim próbom rozluźnienia; odwrotnie ma socjalizm tem łatwiejsze zadanie, im bardziej rodzina, ten kamień węgielny społeczeństwa, wystawiona jest na rozkład. Widocznie nie ma już rodzina wedle dawnego chrześcjańskiego pojęcia miejsca w społeczeństwie socjalistycznem. Mąż bowiem i żona muszą w równej mierze pracować dla społeczeństwa, podczas kiedy społeczeństwo ze swej strony ma się starać o oboje, a wychowanie dzieci bierze na siebie państwo. Im bardziej odbiera się rodzicom ten główny węzeł, tj. prawo do wychowywania dzieci, tem cięższe ciosy zadaje się rodzinie. Za pomocą iluż to środków przymusowych sięga nowoczesne państwo w głąb kardynalnych praw rodziny? Przez przymus szczepienia ospy, przymus szkolny i wojskowy nasuwa państwo rodzinie myśl, że ma większe prawo do ducha i ciała dzieci od rodziców samych; a tem toruje ono drogę do upaństwowienia całego wychowania.

Państwo rości sobie także pretensję do ukształtowania wychowania wedle swej myśli. Nawet nauka religji podlega państwowej kontroli, a ażeby nie wpajać w młodociane serca za wiele religji, o to troszczy się cały szereg prawnych przepisów co do ilości godzin, planu nauki, podręczników, udziału w nabożeństwie, mianowicie co do nadzoru w szkole. Kiedy więc już obumierające biurokratyczne państwo ścieśnia wpływ religji w szkole, czuwa nad nim i przeszkadza mu wedle okoliczności, dla czegóżby nie miało państwo socjalistyczne rozwijać po prostu dalej tego systemu, wyrzucając zupełnie religję ze szkoły?

Wiele innych czynników przyczynia się nadto do rozluźnienia węzłów rodzinnych. Także pomnożenie liczby szynków jest bardzo skutecznym środkiem do zsocjalizowania społeczeństwa. Oberża a izba rodzinna to nieprzyjaciółki i konkurentki. Szynk zabiera właśnie wtedy mężów rodzinie, gdy mąż i żona mogliby właściwie być razem i porozumieć się nawzajem. Stąd tak często pogmatwane stosunki rodzinne. W społeczeństwie socjalistycznem mają przeważać wspólne domy do jedzenia i zabawy, tak samo, jak istnieją też wspólne warstaty dla obojej płci. Wtedy już naturalnie rodzina zupełnie rozpaść się musi.

Czego nie pochłoną oberże, tego dokończą stowarzyszenia. Bacylus stowarzyszeń, który po miastach grasuje aż do manji, ale już dzisiaj i do ostatniej sięga wioski, przyspiesza proces rozkładowy pierwszego i głównego związku, tj. rodziny.

Nie wolno też pominąć nowoczesnej ustawy o małżeństwie. Słusznie powiedział ktoś, że „państwo ściągnęło małżeństwo z nieba i zamknęło je do ciasnej izby urzędowej". Nierozerwalność małżeństwa ustała odtąd w oczach wielu. Dlaczegoż nie mają socjalni demokraci na tej drodze pójść dalej, którą im wskazało tak wyraźnie liberalne państwo? Wskutek tego zbutwiała podstawa społeczeństwa — rodzina; wszystkie stany znajdują się w fazie rozkładu. Gdy zaś najsilniejsza twierdza chwiać się zacznie, czyż inne stany będą miały większą siłę oporu?

Przyjdzie czas, w którym mąż nie będzie już z obowiązku i sumienia pracował dla żony i dzieci, w którym kobieta nie będzie już przewodniczyła jako kapłanka przy domowem ognisku, w którym wreszcie mężczyzna i kobieta pozbawieni będą kłopotu starania się o wychowanie dzieci.

Nadszedł czas równania wszystkiego. Różnica stanów zaciera się coraz bardziej; przyczyniają się do tego środki komunikacyjne chwili obecnej. Szkoła przymusowa zaszczepia w ludzie ogólne wykształcenie, uogólnia ona i rozcieńcza pojęcia ludu. A gdy wreszcie chłopak wiejski przez trzy lata zakosztuje życia koszarowego i miejskiego, wtedy mało mu pozostaje po części ojczystych właściwości umysłowych.

Tak więc społeczeństwo coraz bardziej zbliża się do socjalizmu. Cienie, które przyszłość rzuca przed siebie, są coraz większe; oznaki coraz pewniejsze. Ziarno zaczyna dojrzewać. Korzeń spełnił już swoją powinność, może więc uschnąć. Niestety, dziś ma to stronnictwo najwięcej widoków powodzenia, które burzy. Mimo to nie godzi się zakładać rąk bezczynnie. W tem miejscu organ wspomniany udziela rady, aby się starać o zachowanie przy życiu ideałów chrześcjańskiego państwa i usiłować sfery własne doprowadzić znowu do owych chrześcjańskich zasad, które same jedne zdolne są zachować społeczeństwo przed zatonięciem w głębinie. Czy ta rada wystarczy?

Zjazd delegatów powiatowych powszechnej wystawy kraj.

Lwów 26. czerwca.

Po godz. 10. przed połud. zebrali się w wielkiej sali gmachu sejmowego delegaci powiatowi powszechnej wystawy krajowej, ze wschodniej części kraju, w celu złożenia sprawozdań co do udziału reprezentowanych przez nich w wystawie powiatów i w sprawie organizacji działania delegatów w kwestji urządzenia łowieckiej i etnograficznej części wystawy.

Zgromadzenie zagaił prezes wystawy ks. Adam Sapieha. W przemówieniu swem podniósł ks. Sapieha, że kierujący komitet wystawy w miarę rozwoju czynności, nie mógł ograniczyć się do własnego działania, ale odniósł się do wszystkich obywateli kraju, aby raczyli podać dyrekcji pomocną rękę, w celu zapewnienia wystawie jak naświetniejszych rezultatów. W Krakowie został już zawiązany za inicjatywą hr. Andrzeja Potockiego komitet, który z wielką energją zabrał się do pracy i już dziś praca ta wydała piękne rezultaty.

Ks. Sapieha uprasza pp. delegatów. ażeby zajęli się nie pojedynczemi działami, ale objęli swą opieką całość wystawy. Należy zatem nietylko podać pomocną rękę tym, którzy sami zgłoszą się o radę, ale wyszukiwać i zachęcać obojętnych i nieśmiałych do wzięcia udziału w wystawie. Do tej pracy zaprosił ks. Sapieha zebranych, wyrażając przekonanie, iż pp. delegaci w poczuciu patrjotycznego obowiązku, dołożą wszelkich starań, aby dyrekcji wystawy podać pomocną rękę i wspólnie z nią pracować około urzeczywistnienia zamierzonej myśli.

Następnie zabrał głos dyrektor wystawy dr. Zdzisław Marchwicki, celem zdania sprawy z dotychczasowej działalności dyrekcji i z postępu robót na placu wystawy.

P. Marchwicki podniósł, że roboty około urządzenia wystawy są w pełnym toku. Co do strony finansowej, podniósł mowca, że ogólna suma kosztów wystawy preliminowaną jest na 650.000 zł.

Dyrekcja spodziewa się uzyskać ze subwencyj: państwowej, krajowej, miast Lwowa i Krakowa, oraz od banków i instytucyj, 260.000 zł. Dotychczas pokrytych jest 227.000 zł., a dyrekcja ma nadzieję, że reszta 33.00 zł. zostanie uzyskaną.

Dochód z loterji preliminowano w wysokości 100.000 zł. Przedsiębiorca, z którym dyrekcja weszła w rokowania, gwarantuje mniejszy dochód, ale zarazem gwarantuje, iż, gdyby dochód był wyższy, będzie dyrekcja partycypować w połowie tej zwyżki.

Wstęp obliczony jest na 500.000 osób po 30 ct., czyli na sumę 150.000 zł., prócz tego preliminowano dochód 50.000 zł. ze względu na wystawę sztuki, w osobnym budynku pomieścić się mającej. Z placowego preliminowano 40.000 zł., z rozbiórki materjałów 30,000 zł., dochód z kawiarni i restauracji 50.000 zł.

Dyrekcja ma wszelką nadzieję, że z powyższych dochodów pokryte zostaną wszystkie wydatki i fundusz gwarancyjny nie będzie wcale naruszony.

Budynki wystawowe preliminowano na 250 tysięcy zł. Budynki mają być skromne, bez przesady, ale z zachowaniem artystycznego gustu. Główny pawilon kosztować będzie 52.000 zł., na pawilon sztuki preliminowano 73.000 zł. Dyrekcja musiała postanowić budowę pawilonu sztuki z materjałów ogniotrwałych, aby dać zupełne zabezpieczenie tym, którzy cenne swe prace w pawilonie tym pomieszczą. Pawilon ten wybudowany zostanie z kamienia, żelaza, szkła, a jaknajmniej będzie użytego drzewa. Pawilon ten do 15. lipca br. będzie już pod dachem.

Obok pawilonu rolniczego ustawione będą dwie gorzelnie, które wprowadzone będą w ruch. Obok tego pawilonu urządzone zostanie boisko, w którem pomieścić się będzie mogło około 6000 osób. Boisko to będzie używane na produkcje Sokołów i straży ogniowych. Nadto na boisku odbywać się będą próby siły pociągowej bydła.

Hala maszyn obejmować ma nietylko wystawę okazową, ale także poruszającą. Ten dział wystawy będzie miał zatem charakter międzynarodowy. U nas w kraju nie ma tyle fabryk, aby można ograniczyć się do fabryk krajowych. Dyrekcja ma zamiar dopuszczać do tego działu także maszyny, które w kraju naszym znaleźć mogą zastosowanie.

P. Marchwicki wyraził przy tej sposobności uznanie dr. Bilińskiemu, prezydentowi kolei państwowych, który przyrzekł w dziale tym wystąpić na szerszą skalę. Będą zatem przedstawione wagony salonowe, osobowe i towarowe, wykonane w Sanoku, N. Sączu, Przemyślu i Stanisławowie.

Następnie przedstawiony zostanie statystyczny stan rozwoju kolei państwowych w Galicji, fotografje mostów, oraz ważniejszych i trudniejszych konstrukcyj.

Wystawa łowiecko-lasowa zapowiada się również bardzo pięknie.

---

122)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

W PARYŻU.

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

TOM III.

[Ciąg dalszy.]

XL.

Jak woda, groblą powstrzymana, pędzi z szaloną siłą w dawne koryto, skoro przełamie, sztuczną zaporę, tak ruch handlowy zwrócił się natychmiast ku Paryżowi, skoro pruskie linje zaczęły przepuszczać podróżnych i towary. Akcja rządowa i patrjotyzm narodu przyczyniły się do ożywienia tego ruchu, a wszelkiego rodzaju wiktuały wypełniły natychmiast okropną próżnię, jaka była pozostała w stolicy. Obfitość wróciła, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej; tylko umarli nie wrócili.

Także i ci zamożniejsi Paryżanie, ktorzy byli opuścili miasto przed oblężeniem, powracali do mieszkań swoich, a państwo Ciarscy z córką należeli do tych, którzy się najbardziej kwapili z powrotem. Udali się byli do Grenoble, gdzie wszystko wydało się pani Elizie nieznośnem i nad wyraz nudnem, a kiedy się wojna zbliżyła do tego miasta, uszli dalej, po za granice Francji, do Genewy. I tam jednak nie został im zaoszczędzony widok rozbitej armji Bourbakiego, którą Szwajcarowie na swojem terytorjum rozbroili. Pani Ciarska przeklinała wojnę i wyjazd ze stolicy i zdawało jej się nawet czasem, że wolała była zostać w oblężonem mieście.

Mawiała: — Powiadają, że ludzie w Paryżu cierpią głód. A jednak głód w Paryżu jest czemś nierównie milszem, jak sytość w tej przeklętej genewskiej dziurze.

Do tęsknoty za miastem przyłączyła się tęsknota za synami. Poczta balonowa uspokoiła ją co do tego, że żyli i że byli mimo głodu zdrowi, ale pani Eliza pragnęła gorąco uściskać swoje dzieci. Usiadła tedy wraz z mężem i córką do pierwszego pociągu, jaki podążył do Paryża, uwiadomiwszy wpierw synów o swoim przyjeździe i przywitała już na dworcu okrzykiem radości obydwu młodych gwardzistów.

Wołała: — Ach jakżeż jestem szczęśliwą, że was widzę, moi bohaterowie! Ileż to rzeczy macie mi opowiedzieć, bo ze świstków, pisanych na papierku od cygarety, a przysłanych balonem, mogłam się tylko dowiedzieć, że żyjecie. Ale jacyście mizerni! Wyglądacie jak nieboszczyki! Matka was wychoduje prędko! A pocóż to nie zrzuciliście dotąd munduru? Przecież ta okropna wojna już skończona! Musicie się nazad przebrać po cywilnemu, na to, abym była pewna, że mam przy sobie mojego Stanisława i mojego Kazimierza!

Matka uściskała synów wielokrotnie. Złożyli pocałunek na ręce ojca, który ich potem do łona z uniesieniem przytulił, uścisnął Olimpię.

Kaźmierz odezwał się pierwszy: — Ledwo zdołaliśmy dostać fiakra, i będzie musiał osobno wrócić po rzeczy.

— A to dla czego? — spytała się pani Eliza, z widocznem niezadowoleniem, prawie opryskliwie.

— Bo wybito i zjedzono w czasie oblężenia wszystkie konie, a mimo to, że tysiące koni przybyło już do Payrża, po zniesieniu oblężenia, wcale nie wystarczają dla potrzeb miasta.

— A jakaż to okropność ta wojna! Patrz Eugenjuszu! Zawsze marzyłeś o wojnie, a patrz, do czego nas doprowadziła? Oto w Paryżu, w samym Paryżu, musimy własnego fiakra odsełać po nasze rzeczy. To okropność niesłychana!

Kaźmierz siadł na kozioł obok woźnicy, i cała rodzina mogła tym sposobem jechać razem do domu, do owego pomieszkania w pobliżu Inwalidów, za którem pani Eliza, od tylu miesięcy tęskniła. Stanisław odpowiadał po drodze na niezliczone pytania, opowiadając o nędzy, przez którą Paryż przeszedł, i wywołując u matki i siostry niezliczone wykrzykniki zgrozy, i nieskończone wyrzekania na Prusaków i na rząd obrony narodowej.

Pan Eugenjusz, słuchając, milczał poważnie. Dopiero kiedy znalazł się w swojem pomieszkaniu, przy obficie nakrytym stole, spytał się synów, czy nie odnaleźli jakich śladów Celiny?

Stanisław odpowiedział, że Celina odnaleziona i zdrowa zamieszkuje klasztor Klarysek w Przedmieściu Saint Germain.

— A jakżeż to się stało, że ją odnaleziono?

— To dziwna historja. — Była niby w więzieniu u komunistów i mieszkała razem z przewódcą ich sławnym, zwanym Gargasse. Ale kiedy policja Gargassowi dopiekła, oddał ją niby dobrowolnie do tego klasztoru.

— A widzisz, Eugenjuszu — zawołała pani Eliza: — Mówiłam ci zawsze, że to nie dobra dziewczyna. Nie chciałeś mi wierzyć, a widzisz teraz, jakiego skandalu narobiła? Uciekła z komunistą! Do tego prowadzi u dziewcząt egzaltacja i to oczytanie, które tak u Celiny wychwalałeś,

— Ależ dobrze sprawy nie rozumiem — zawołał Ciarski: — Czyż się miało pokazać żeśmy się mylili, domyślając się, że to Le Bel wykradł przemocą Celinę?

— Le Bel ją wykradł, ale jak się zdaje, nie dla siebie, tylko dla tego Gargasse'a, bo Le Bel przystał do komunistów, co mnie wcale nie dziwi, bo znałem z dawien dawna jego radykalne wyobrażenia. Jacyś Deminikanie wpadli na ślad całej sprawy i uwiadomili o wszystkiem policję. Aresztowano zatem Le Bela jako domniemanego zabójcę Hektora Meriau, i prowadzono długie śledztwo, którem się nie bardzo interesowałem. Przesłuchiwano nas pomiędzy innymi świadkami, ale musiano wreszcie Le Bela z braku dowodów wypuścić na wolność. Tymczasem Gargasse, przestraszony aresztowaniem Le Bela, oddał Celinę do klasztoru; wracając jej niby wolność.

Opowiadanie Stanisława bardzo jakoś zadziwiło pana Eugenjusza, tak, że spytał znowu:

— A jakżeż wygląda Celina? Co opowiada sama o sobie?

— Nie wiem, bo nie miałem czasu jej odwidzić.

— Jak to? Nie rozumiem.

— Nie mogłem jej odwidzać, bo byliśmy ciągle zajęci obowiązkami wojskowemi.

— To jest wymówka. Znam wojsko i wojnę i nie dam się takiemi wymówkami odwieść. A Kazimierz czy ją odwidzał?

— Ależ nie, proszę ojca, doprawdy żeśmy nie mieli czasu na takie rzeczy.

— To karygodna obojętność względem siostry ciotecznej. A gdzież jest ten klasztor?

— Wcale niedaleko ztąd.

— Wcale nie daleko, a mimo to nie mieliście czasu odwidzić ciotecznej siostry, znajdującej się w takich wyjątkowych okolicznościach? To mnie bardzo zasmuca!

— Wronowski interesował się nią.

— Więc widzicie! Wronowski, człowiek obcy, zapatruje się na przygody Celiny, jako na nieszczęście i nie odstępuje jej. A wy, bliscy jej krewni, dajecie lekkomyślnie do poznania, że ona jest winowajczynią i nie zajrzycie nawet do niej! Powiedzcież sami, jak mam nazwać takie postępowanie?

Młodzieńcy umilkli zmięszani, ale matka wystąpiła teraz w ich obronie.

Rzekła z przekąsem:

— Nie dziwię się wcale twoim słowom, Eugenjuszu, bo ty bierzesz zawsze stronę obcych i dbasz o wszystko, tylko nie o własne dzieci.

— Mów, co chcesz, Eliso — odparł stary Ciarski — wiem, że spełnię mój obowiązek, idąc zaraz do Celiny.

— To mnie wcale nic nie obchodzi — odparła pani Eliza sucho — tylko proszę cię bardzo, abyś mi jej do domu nie sprowadzał. Jest rzeczą, ze wszech miar przyzwoitszą, aby pozostała w klasztorze, tam, gdzie jest.

Pan Eugenjusz, przywdziawszy paletot i kapelusz, wybiegł na ulicę i podążył szybkim krokiem do Klarysek. Oświadczył furtjance, że jest wujem i opiekunem panny Celiny Cieszanowskiej, że przed chwilą powrócił do Paryża i że pragnie ją natychmiast widzieć. Wprowadzono go do salonu, a ujrzał po chwili Celinę, wchodzącą tym razem także w towarzystwie siostry Berty i drugiej zakonnicy, bez których nie widywała się teraz z nikim, nawet z Kornelem. Z narzeczonym rozmawiała zresztą po polsku, tak, że świadkowie ich rozmowy nie rozumieli i teraz powitała wuja po polsku, ucałowawszy go w ręce.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Wystawa ministerstwa rolnictwa obejmować będzie ciekawe szczegóły co do zabudowywania potoków górskich.

Naftowa wystawa, która stanowi u nas jeden z najważniejszych działów przemysłu, będzie również pięknie reprezentowaną.

Dział szkolnictwa pomieszczony zostanie w trzech pawilonach: jeden wybudowany kosztem namiestnika K. hr. Badeniego, obejmować będzie szkoły ludowe i średnie; w drugim pomieści Wydział krajowy szkoły przemysłowe; w trzecim pawilonie, który dyrekcja wystawy [illegible], pomieszczone zostaną Uniwersytety i szkoła politechniczna. Plany wszystkich budynków zostały zatwierdzone, a roboty są w pełnym toku.

Książę Sapieha zapytywał następnie każdego z delegatów, co w powiatach poszczególnych dotychczas uczyniono. Odpowiedzi delegatów wskazują, że zajęcie się wystawą w całym kraju jest wielkie. [illegible] w powodzenie wystawy, niektórzy tylko podnosili, że tegoroczne wylewy i szkody, niemi wyrządzone, utrudniają w tej chwili nieco szerszą akcję. Dyskusja była bardzo ożywioną, na interpelacje pp. delegatów dawał dyrektor i członkowie dyrekcji wyczerpujące wyjaśnienia, co wskazuje, że myśl zwołania dzisiejszego zebrania była bardzo szczęśliwą i wydała piękne owoce.

W szczególności należy podnieść, że p. Brykczyński imieniem komitetu Towarzystwa gospodarskiego oświadczył, że na żądanie powiatów i okręgów, komitet gotów jest w każdej chwili wysłać rzeczoznawców, którzy przeprowadzą klasyfikację bydła, które mogłoby być na wystawę wysłane.

P. Komornicki przedstawił szczegółowe sprawozdanie z pow. kałuskiego, z którego wynika, że powiat ten rozwinął już żywą akcję. Delegatowi temu podziękował w serdecznych słowach dyrektor dr. Marchwicki, wyrażając przekonanie, że gdyby inne powiaty tyle uczyniły, wystawa przyniosłaby świetne rezultaty.

P. Stan. hr. Stadnicki postawił wniosek, ażeby delegaci zjechali się jeszcze raz w jesieni albo w zimie, w celu dalszych narad. Częste zgromadzenia mogą pobudzić do energiczniejszego działania.

P. Skarbek-Borowski: postawił do powyższego wniosku poprawkę, aby dyrekcja w odstępach czasu co trzy miesiące zapraszała na posiedzenia delegatów poszczególnych powiatów.

Oba wnioski powyższe przyjęło zgromadzenie do wiadomości.

P. Głuchowski z powiatu nadwórniańskiego, [illegible] w urządzeniu wystawy bydła włościańskiego w Kamiennej, zapowiedział wystawę 40 sztuk bydła włościańskiego rasy Bern Simmenthalskiej.

P. Vivien przyrzekł, że powiaty: skałacki, trembowelski i tarnopolski, własnym kosztem postawią na wystawie całą zagrodę włościańską podolską z wewnętrznem urządzeniem i ze szczegółami etnograficznemi.

Na tem o godz. 2. przerwano obrady do godziny 7. wieczór.

Po południu zwidzili delegaci plac wystawy. Dziś o godzinie 9 wieczór dyrektor wystawy, dr. Marchwicki, przyjmuje u siebie pp. delegatów.

KRONIKA.

!!Czas odnowić przedpłatę!!

Na prowincji:	kwartalnie	zł. 6 — ct.
	miesięcznie	zł. 2 — ct.
We Lwowie:	kwartalnie	zł. 4·50 ct.
	miesięcznie	zł. 1·50 ct.

(Za przesyłkę do domu miesięcznie 20 ct.)

„BLUSZCZ" (dla prenumeratorów „Dz. Po.")

Na prowincji:	kwartalnie	zł. 2·40 ct.
	miesięcznie	zł. —·80 ct.
We Lwowie:	kwartalnie	zł. 1·50 ct.
	miesięcznie	zł. —·50 ct.

Nowi abonenci kwartalni otrzymają jako premję powieść Ohneta „Ostatnia miłość", lub tłumaczoną z angielskiego wyborną powieść „Błędna gwiazda".

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 27. czerwca.

Teatr letni: „Dziesięć dni w Pireneach", podróż spacerowa w 5 aktach, a 9 obrazach przez Pawła Ferrier'a, z muzyką L. Varney'a. Początek o godz. 7½ wieczorem.

Wiadomości osobiste. Mistrz Matejko wyjechał w sobotę zrana z Krakowa do Karlsbadu wraz z córką swoją i dr. Surzyckim, który lecząc go dotąd, podjął się uprzejmie mieć go w swej opiece w tej podróży. Ponieważ jednak był to dzień imienin Matejki, przeto wszyscy uczniowie szkoły sztuk pięknych pożegnali go na dworcu kolei, ofiarując mu kilka przepysznych bukietów. — P. Adam Szymański, utalentowany autor nowel i pani Lucyna Ćwierczakiewiczowa, znana autorka, przybyli do [illegible].

Z życia towarzyskiego. W kościele Marji Magdaleny odbędzie się dziś o godz. 8. wieczorem ślub dr. Stanisława Ostrowskiego, adw. kraj., z panną Marją Kubicką.

W Stanisławowie odbył się ślub p. Adolfiny Urbańskiej, córki oficjała pocztowego, z p. Tadeuszem Amirowiczem, nauczycielem ludowym z Pobereża.

Nekrologia. Feliks de Past, były radca namiestnictwa i starosta, właściciel orderu żelaznej korony III. kl., honor. obywatel m. Brzeżany, przeżywszy lat 84 zmarł d. 24. bm. w Kołomyi. — Michał Gawczyński, uczeń VII. kl. gimn., przeżywszy lat 20, zmarł w Kołomyi d. 24. bm.

[illegible] Krakowa. — Biskup stanisławowski ks. Kuiłowski, wyjedzie na kilka tygodni do [illegible].

Kalendarz. Wtorek (27.): Władysława kr. — Wschód słońca o godzinie 4. minut 7, zachód o godzinie 7. minut 58.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), ptactwo wodne w ogólności.

Kalend. rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. [illegible] W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do łapania pstrąga.

Dr. Bogumił Bieńkowski, lekarz pułkowy w rezerwie, znany z uzdolnienia i gorliwości zawodowej zarówno w kołach wojskowych, jak i w szerokich warstwach publiczności, [illegible]

Festyn „Sokołów" z urozmaiconym i ponętnym programem, [illegible] odbędzie się d. 2. lipca w niedzielę na górze zamkowej. Komitet uprasza wszystkich, którzy otrzymali listy składkowe na fanty, o łaskawe zwrócenie tychże [illegible]

Komitet galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego wybrał na swego delegata do komisji tegorocznego międzynarodowego targu zbożowego we Wiedniu p. Augusta Schellenberga we Lwowie.

Wycieczka Czytelni katolickiej na wiec katolicki do Krakowa. Stosownie do życzenia wielu członków, urządza Czytelnia katolicka gremjalną wycieczkę na wiec katolicki do Krakowa. Członkowie, chcący wziąć udział w tej wycieczce, zechcą się zgłaszać do Czytelni katolickiej (Życzakowska l. 3, II. piętro) codziennie od godziny 7. wieczorem [illegible]

Wyjazd wspólny nastąpi we wtorek dnia 4. lipca 1893 o godzinie 5 minut 26 rano (czas lwowski) [illegible] posiedzeń, ogłoszenie nastąpi później. Kwatery zamawiać można pod adresem: „Komitet wiecu katolickiego w Krakowie".

Wydział Towarzystwa prawniczego we Lwowie ogłasza następującą odezwę: W dniu 11. września rb. i następnych odbędzie się w Poznaniu, jak to już ogłoszono, trzeci z rzędu „Zjazd prawników i ekonomistów polskich". Zawiązany w tym celu komitet, na którego czele stoją najznakomitsi prawnicy i ekonomiści z W. Księstwa Poznańskiego, dokłada wszelkich starań, aby zjazdowi temu zapewnić jak najlepsze powodzenie. O ile też z otrzymanych relacyj sądzić można, będą usiłowania tego komitetu uwieńczone pożądanym skutkiem, a zjazd zapowiada się pod każdym względem pomyślnie. Dotąd zgłosiła się już znaczna liczba uczestników, również zgłoszono już kilkanaście tematów do rozpraw i odczytów, a tak ich przedmioty, które po ustaleniu programu ogłosimy, jak i nazwiska prelegentów, dają rękojmię, że będą tam poruszane kwestje, które są zdolne wzbudzić ogólne zainteresowanie. Zupełne jednak powodzenie zjazdu zależy od tego, aby udział w nim był jak najliczniejszy i abyśmy tam okazali, że nie zaniedbujemy niczego, co naukę prawno-ekonomiczną polską na odpowiednim stopniu rozwoju utrzymać może.

Wydział Towarzystwa prawniczego we Lwowie sądzi, że i nasz kraj nie powinien w tym względzie pozostać w tyle. Zwraca się przeto do wszystkich, którzy w tym względzie jeszcze nie powzięli decyzji, z gorącą zachętą, aby, jeżeli im tylko zajęcia codzienne pozwolą, pospieszyli do Poznania. Wszakże tam będzie sposobność wzajemnego zapoznania się, rozjaśnienia wspólnie wielu pojęć i kwestyj prawnych i powstających ciągle w naszych czasach nowych dylematów społecznych, zastanowienia się razem nad naszemi potrzebami ekonomicznemi i nad środkami zadosyćuczynienia im, wreszcie sposobność odwdzięczenia się i odwzajemnienia braciom Poznańczykom za ich odwidziny we Lwowie i Krakowie i uściśnienia serdecznie ich bratniej dłoni. Wydział Towarzystwa prawniczego spodziewa się, że powyższe czynniki zaważą na szali i spowodują liczny w zjeździe tym udział. Zgłoszenia, jak dawniej, przyjmuje redakcja *Przeglądu prawa i administracji* we Lwowie ul. Pańska l. 7. i udziela potrzebnych wyjaśnień. — We Lwowie, dnia 19. czerwca 1893. — *Dr. Aleksander Mniszek Tchórznicki*, prezes Tow. prawn.; *Romuald Aleksander Lewandowski*, sekretarz; *Dr. Wacław Domaszewski, dr. Ernest Till, dr. Stanisław Nowosielecki*, członkowie lwowskiego komitetu zjazdu.

Nowy dom bankierski. Pp. Paweł Schellenberg i Oskar Kreyser otwierają d. 1. lipca przy pl. Halickim l. 1 dom bankierski pod firmą: „Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany Schellenberg i Kreyser."

Statystyka pocztowa. Dyrekcja poczt ogłasza: W kwietniu 1893 nadano we Lwowie 256.557 listów prywatnych, niepoleconych; 180.281 kart korespondencyjnych; 65.802 posyłek pod opaską; 14.055 posyłek z próbkami; 292.068 egzemplarzy gazet; 123 899 listów urzędowych; 53.158 poleconych; 14.936 przekazów na kwotę 496.153 zł. 94 ct.; 63.739 posyłek wartościowych, 3924 czeków, 1237 zwykłych wkładek oszczędności w łącznej kwocie 758.882 zł. 32 ct. Ogółem 1,072.236 posyłek.

Nadeszło do Lwowa: 340.755 listów prywatnych, niepoleconych; 165.692 kart korespondencyjnych: 54.257 posyłek pod opaską; 6171 posyłek z próbkami; 111.276 egzpl. gazet; 59.243 listów urzędowych; 63.119 listów poleconych; 44.483 przekazów na kwotę 703.599 zł. 3½ ct.; 43.492 posyłek wartościowych, 447 asygnat czekowych, 277 asygnat na wypłatę zwykłych wkładek oszczędności (zwroty) w łącznej kwocie 229.943 zł 76 ct. Ogółem 889.912 przesyłek.

Statystyka telegraficzna. W miesiącu kwietniu nadano 13.176 telegramów, za które pobrano opłatę w kwocie 8379 zł. — ct., nadeszło 14.767 telegramów dla adresatów w miejscu, a 79.179 telegramów do przetelegrafowania (transito.)

„Pamiątka z kopca Kościuszki" Pod tym tytułem wydało krakowskie Towarzystwo imienia Tad. Kościuszki ozdobną książeczkę o 16 stronnicach w średniej oktawie, napisaną w barwnym języku przez Eustachego Śmiałowskiego. Tytułową kartę zdobi widok kopca Kościuszki, zdjęty z podwórza fortecznego, wraz z kościółkiem św. Bronisławy. Rysunek wraz z ładną winietką wykonał p. Lepszy, za poprzedniem zezwoleniem władz wojskowych w Krakowie. Oprócz tego zamieszczono w książeczce nadzwyczaj udatny portret Tadeusza Kościuszki i widok kopca z r. 1823, gdy jeszcze nie był otoczony murami twierdzy. Na okładce wreszcie zamieszczono podobiznę odznaki członków krakowskiego Towarz. imienia Kościuszki. Zarówno pod względem treści, jak pod względem zewnętrznym przedstawia się „Pamiątka" bardzo dobrze i uczyni zadość dawno odczuwanej potrzebie. Dla turystów, zwidzających kopiec, wydało Towarzystwo tę samą książeczkę także z tekstem francuskim i niemieckim. Książeczki te sprzedawane będą na kopcu Kościuszki po 10 ct.

Na festynie, odbyć się mającym na dochód Towarzystwa im. Kościuszki w parku Jordana we czwartek d. 29. bm., otrzyma co dziesiąty gość bezpłatnie tę właśnie „Pamiątkę z kopca" — co setny zaś otrzyma w darze ozdobnie oprawny „Żywot Tadeusza Kościuszki przez E. Śmiałowskiego", wydany przez Towarzystwo r. 1890.

Egzamin dojrzałości. W gimnazjum w Rzeszowie wynik egzaminów dojrzałości był następujący: Świadectwo dojrzałości otrzymali: Goldberg Schia, Hopfen Samuel, Joniec Antoni, Kurzawa Władysław, Kwolek Antoni, Lasocki Leonard, Mazaraki Władysław, Miller Wiktor (z odznaczeniem), Piróżyński Józef, Rattler Eliasz, Sokalski Teofil, Strasser Efroim, Strzępek Franciszek, Sykała Julian (z odznaczeniem), Szajer Michał (z odznaczeniem), Szpila Józef, Szulakiewicz Bolesław, Wallach Zygmunt (eksternista). Z pomiędzy abiturjentów publicznych ukończyło gimnazjum w ośmiu latach 18, w dziewięciu latach 4, w dziesięciu latach 2, w jedenastu latach 1. Za niedojrzałych z poprawką po dwóch miesiącach uznano 7, reprobowano na rok trzech.

Krajowy warsztat garncarski w Porębie Żegoty. Dnia 16. czerwca b. r. otwarty został kurs praktyczny dla robotników-strycharzy, ażeby fabrykom dren, dachówek i cegielniom dostarczyć zawodowo przysposobionych robotników.

Praktykanci na kursie tym uczyć się będą:

a) Składania masy do wyrobu cegły, dren i dachówek falcowanych i zwykłych (karpiówek), z glin tłustych z dodaniem materjałów chudzących, jak glin piasczystych, muliku i piasku miałkiego.

b) Wyrabiania dren i cegły przy użyciu maszyn ręcznych, a dachówek przy użyciu prasy i form ręcznych żelaznych.

c) Wkładania wyżej wymienionych wyrobów do pieca, układania ich w piecu i wypalania.

Ażeby praktykanci naukę zawodową na kursie tym z możliwie największym pożytkiem dla swojej fabryki odbyć mogli, pożądanem jest, by naukę praktyczną odbyli przy użyciu materjałów istniejącej lub mającej powstać fabryki. W tym celu należy przesłać do warsztatu w Porembie-Żegoty poczta Alwernia (stacja kolei Krzeszowice), po jednym korcu gliny tłustej, piasczystej, muliku i piasku, — słowem wszystkich tych materjałów, których fabryka zamierza użyć do swych wyrobów. Kandydat na kurs praktyczny ma się wykazać poświadczeniem, że jest czeladnikiem garncarskim, lub robtnikiem cegielni, fabryki dren lub dachówek.

Nauka odbywa się bezpłatnie i stosownie do uzdolnienia kandydata trwa krócej lub dłużej, niewięcej jednak, jak cztery tygodnie.

Utrzymanie (pomieszkanie i wikt) należy do stron interesowanych.

Zgłoszenia na kurs wymieniony należy adresować do zarządu warsztatu garncarskiego w Porembie-Żegoty poczta Alwernia

W Porembie-Żegoty dnia 14. czerwca 1893 r.

Zarząd warsztatu.

Znowu handel mazurami. Onegdaj zgłosiło się do magistratu w Czerniowcach czterdziestu robotników z Galicji, którzy umknęli z Rumunji, gdzie ich w okrutny sposób wyzyskano. Nędzarze ci musieli być szupasem odstawieni do miejsca przeznaczenia. (*Gaz. Pol.*)

Samobójstwo. Dnia 23. b. m. rzucił się do Prutu czeladnik piekarski w Czerniowcach Majer Laden i utonął. Powodem samobójstwa miała być obawa przed karą.

Oberwanie się chmury miało znowu miejsce dnia 21. b. m. w Storożyńcu i okolicy. Nastąpiła tam istna powódź, która zalała pola i zniszczyła plony. Wezbrane potoki zniszczyły dwa mosty, jeden na drodze powiatowej, drugi na linji kolejowej Hliboka-Berhomet. Z tego ostatniego powodu pomiędzy stacjami Karapczyjowem a Berhometem wstrzymano ruch wszystkich pociągów. Przerwa potrwa przez tydzień. Kolej lokalna z Hliboki do Karapczyjowa i Czudyna kursuje bez przerwy.

Nadużycie władzy. Donoszą nam z Borszczowskiego o fakcie następującym: We wsi Dzwinogrodzie ad Mielnica, powiat Borszczów, włamał się d. 26. bm. o godz. 3. nad ranem naczelnik gminy Marcin Pakosławski wraz z czteroma wieśniakami do jednej chaty, wyważając drzwi kołem i siekierą, aby zaaresztować kobietę, która go obraziła, a którą on zasądził za obrazę swej osoby na dwie doby aresztu i 3 zł. grzywny. Czując jednak, że kara to jeszcze za mała wobec obrazy jego osoby, kazał tę kobietę przed aresztem położyć i potrzymać, a sam wymierzył jej tak ostrą cielesną karę, że ta kobieta już od kilku dni nie może podnieść się z łoża. Smutne, zaprawdę, stosunki!

Na posadę dyrektorską stanisławowskiej szkoły wydziałowej żeńskiej wpłynęło dziesięć podań, wniesionych w jednej połowie przez nauczycieli, a w drugiej przez nauczycielki. Terno, ułożone przez miejscową radę szkolną, jest następujące: pp.: Fiałowska T., Nemetzowa i Kudelski.

Dyrekcja kolei w Stanisławowie. Delegaci stanisławowskiej rady miejskiej pp.: dr. Szydłowski i dr. Nimhin, otrzymali pełnomocnictwo zawarcia z jeneralną dyrekcją kontraktu, którym ta ostatnia obowiązuje się za 170.000 zł wybudować gmach dla dyrekcji ruchu w Stanisławowie, według planów i opisania, służących do rozpisania licytacji. Panowie delegaci kontrakt już imieniem gminy podpisali.

Z „Sokoła" stanisławowskiego. Nowowybrany wydział ukonstytuował się jak następuje: prezes Antoni Barancewicz, zastępca prezesa Adolf Müller, sekretarz Włodzimierz Świątkiewicz, zast. sekretarza Józef Wierzejski, skarbnik Tadeusz Artychowski, zast. skarbnika Stanisław Chowaniec, gospodarz Aleksander Adelmann, zast. gospodarza Walenty Adamski, wydziałowi: Jakób Merunowicz, Teodor Rubczak, ks. Franciszek Skarbkowski i Witołd Żebracki.

Uroczystość „Wianków", urządzona przez krakowskie Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł", odbyła się w sobotę nad brzegami Wisły, u stóp Wawelu, i powiodła się doskonale pod każdym względem. Pogoda była prześliczna, publiczności kilkanaście tysięcy. Główne punkta uroczystości stanowiły: popis chóru „Sokoła"; puszczanie wianków oświetlonych; wreszcie ognie sztuczne p. Mądrzykowskiego. Cały program wykonany był wybornie, a publiczność zupełnie zadowoloną.

Egzamin na lekarzy powiatowych zdali w połowie maja rb. w Krakowie: dr. Natan Feliks Gliksman, lekarz z Budzanowa; dr. Wiktor Idziński, lekarz pułkowy z Krakowa (celująco); dr. Stanisław Karpiński, asystent katedry anatomji opisowej w uniwersytecie Jagiellońskim (celująco); dr. Tadeusz Teodorowicz, lekarz pomocniczy szpitalny ze Lwowa (celująco), i dr. Grzegorz Turzański, lekarz miejski w Jarosławiu.

Wystawa krajowa. Komisja przemysłowa Towarzystwa „Zgody" we Wiedniu pragnie przyprowadzić do skutku zamiar urządzenia na przyszłorocznej wystawie krajowej we Lwowie osobnego działu okazów, wystawionych przez Polaków z Wiednia. W tym celu prezes komisji przemysłowej zaprosił członków komisji i osoby, specjalnie wezwane do wzięcia udziału w obradach odnośnych, na dzień 29. czerwca, tj. we czwartek, o godzinie 3. południu do lokalu redakcji *Gaz. Wied.* (I. Naglergasse 25, I. p., przedłużenie Grabenu). Porządek dzienny jest następujący: 1. Ukonstytuowanie wiedeńskiego komitetu wystawy krajowej we Lwowie. 2. Ułożenie programu pracy. — Zarazem uprasza się pp. przemysłowców i fabrykantów i wogóle interesowane tą sprawą osoby, aby raczyły swe zgłoszenia i opinję nadesłać ile możności jak najwcześniej do redakcji *Gazety Wiedeńskiej*. Pisma polskie uprasza się o powtórzenie tej odezwy.

Prezes komisji przemysłowej „Zgody".

Awantura. Czytamy w *Kurjerze stanisławowskim*: Icyk Brawermann, krawiec, którego krewny Salamon Geller za nakłanianie do nadużycia władzy urzędowej, w procesie o kradzież 4000 zł. w sklepie p. B. Horowitzowej nie dawno został uwięziony, wyprawił w poniedziałek publiczną awanturę, która go zaprowadziła przed kratki sądowe.

Uroiwszy sobie, że aresztowanie Gellera nastąpiło za przyczyną Horowitzów, wpadł w poniedziałek do ich sklepu przy ulicy Sapieżyńskiej i zaczął ich wyzywać ostatniemi słowy, tak, iż ci w obawie przed czynną zniewagą drzwi od sklepu przed napastnikiem zamknąć musieli. Wezwany do spokojnego zachowania się i oddalenia się przez stójkowego, zaczął mu wymyślać, a gdy wskutek tego został aresztowany, nietylko, że nie chciał się dać zaprowadzić na strażnicę, lecz nawet uderzył aresztującego go policjanta. Sprowadzony patrol policyjny miał również z Brawermannem ciężką przeprawę, zanim go na strażnicę sprowadzić zdołał, Brawermann bowiem bił bezustannie prowadzących go policjantów — a na jednym z nich podarł bluzę. Tłumy żydów, zamiast dopomódz do poskromienia ekscedenta — szarpały policjantów ze wszech stron, wzywając do uwolnienia aresztowanego. Odniosło to atoli wręcz przeciwny skutek, albowiem Brawermanna przytrzymano i nazajutrz oddano do ukarania sądowi.

Pojedynek. Onegdaj odbył się w Budapeszcie pojedynek na szable między deputowanym Aug. Pulszkym, a redaktorem *Magyar Hirlap* Aleksandrem Fenyö'em. Obaj ranieni lekko.

W pociągach kurjerskich kolei warszawsko-wiedeńskiej od kilku dni kursują nowe wagony I. i II. klasy, nadzwyczaj wygodnie urządzone z całym komfortem, wentylacją i oświetleniem gazowem.

Ośmioletnia morderczyni. W dzielnicy targowej Neapolu (Sezione Mercato) przyszło temi dniami do gwałtownych rozruchów, wywołanych zabójstwem pewnej lichwiarki, zabójstwem, dokonanem przez ośmioletnią dziewczynę. Morderczyni, córka rybaka, nazwiskiem Anna Campanino, dłużną była znanej w dzielnicy lichwiarce drobną sumę. Nie mogąc wypłacić się w terminie, dziewczyna prosiła o zwłokę, lichwiarka jednak w odpowiedzi obsypała ją obelgami. Przyszło do bójki, w której pokonana dziewczyna dobyła nagle noża i zadała nim przeciwniczce kilkanaście pchnięć śmiertelnych. Widok mordu tego wzburzył mieszkańców dzielnicy; postanowiono wymierzyć sprawiedliwość doraźną i rzucono się na dziewczynę, która uciekając, wpadła na podwórze jednego z sąsiednich pałaców i poleciła odźwiernemu zatrzasnąć bramę. W mgnieniu oka zebrało się przed pałacem około 1000 ludzi, domagających się wydania zbrodniarki. Wdanie się w sprawę policji, usiłującej uwięzić dziewczynę, nie zdołało uśmierzyć umysłów. Dopiero po formalnej bójce, stoczonej pomiędzy ludem a karabinierami i oddziałem gwardji miejskiej, odprowadzono ośmioletnią zbrodniarkę do więzienia. Dziewczyna sama broniła się, jak mogła, rozdając na prawo i lewo uderzenia i razy. Przez chwilę nawet istotne groziło jej niebezpieczeństwo; chłopak jakiś z tłumu pochwycił ją za warkocz i obalił na ziemię, dwóch jednak policjantów wyrwało ją z rąk ludu. Lichwiarka zmarła prawie na miejscu.

---

41)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Młoda dziewczyna ośmieliła się i podniosła wzrok na niego. Spojrzenie to uspokoiło ją zupełnie.

Z jego tłustej, rozweselonej postaci przebijała sama poczciwość. Uśmiech był dobrotliwy, oczy zdawały się ją pieścić.

— Dla czego jesteś tak poważną? — zapytał.

— Nie jestem poważną, tylko smętną.

— W tym wieku?

— Nigdy nie miałam powodu być wesołą.

— Ileż masz lat? Ze dwadzieścia zapewne.

— Jeszcze nie, ale wkrótce skończę

— Wiek to długich nadziei. Dwadzieścia lat. Ach gdybym ja je miał, jakże byłbym szczęśliwym!

A zniżając głos, dodał:

— Będę tego żałował, szczególniej dziś właśnie.

Ona nie spytała o powód tego żalu. Rozumiała, ale nie zarumieniła się pozostała obojętna.

Rękę wyciągnęła na chłodnym marmurze, jak gdyby usiłowała się otrzeźwić przez to dotknięcie do zimnego przedmiotu.

Bankier studjował tę rękę, jak przedtem studjował całość.

Była to mała, pulchna rączka, trochę czerwona, ale pielęgnowana.

Po kilku dniach bezczynności i wypoczynku stałaby się bardzo białą i bardzo ponętną. Miljoner zapytywał się w duchu, czem ona dotąd mogła się zajmować?

Skąd się tu wzięła ta biedna dziewczyna? Co za fatalizm pchnął ją na tę drogę nędzy, gdzie upaść miała!

Michał Saint Clair był bardzo zaintrygowany.

— Co mógłbym zrobić dla rozweselenia ciebie? — zapytał. — Posłuchaj, opowiedz mi coś o sobie. Nic na tem nie stracisz, zapewniam cię. Mniej jestem zły, niż się wydaję. Jak się nazywasz?

— Joanna.

— To bardzo ładne imię.

— Podoba się panu?

— Mniej, niż jego właścicielka. Słowo daję, niema tu żadnej, godnej rozwiązać ci obuwie.

— Szydzisz pan zemnie!

— O! nie. Na nieszczęście nabyłem doświadczenia i możesz mi wierzyć. Nie jestem jednak wcale z tego dumny .. Tylko inne...

Szukał wyrazu.

— Inne są lepiej ubrane odemnie, — dodała młoda dziewczyna. — Czy to pan chciałeś powiedzieć?

— Ależ...

— Nie wstydź się, pan. Sama wiem o tem dobrze.

— Rzeczywiście piękna oprawa podnosi wartość przedmiotu.

Usiłował żartować. Czyż nie należało, aby się także podobała? Ale mimowolne westchnienie podniosło jej pierś dziewiczą.

— Nie jesteś bogata! — zaczął znów bankier.

— O, nie!

— To nic nie znaczy. Masz wszystkie dane, aby nią zostać. Czemu nie pijesz?

Widocznie nieśmiałość jedynie ją powstrzymywała, gdyż na to wezwanie uchwyciła nerwowo szklankę i poniósłszy do ust, wypróżniła odrazu.

Jednocześnie wyraz ulgi odbił się na jej twarzy. Była to pewna wskazówka dla grubego bankiera.

Wziął ją delikatnie za rękę i rzekł:

— Bądź szczerą. Krótki ten spacer rozgorączkował cię... Rozumiem to... brak ci przyzwyczajenia... Nie masz, jak to opowiadają, natury marynarskiej i pierwsza przeprawa sprawia ci pewną przykrość.

Po krótkiej walce szepnęła:

— To prawda!

— Co zamierzasz tu robić?

— To, co i inne. Zarabiać na siebie.

A uniesiona szczerością, tknięta serdecznością bankiera, dodała ciszej:

— I na dwie drogie mi istoty.

— Twoją matkę może?...

— Matka moja — rzekła po krótkiem wahaniu — rzeczywiście, moja matka...

— A druga?

— Mała siostra...

— A ojciec?

— Ojca nie mam

Lecz zaraz się poprawiła:

— Chciałam powiedzieć, że umarł...

— Dawno?

— Około siedmiu lat temu...

— I jesteście w potrzebie?

— Z chwilą, jak porzucałam dom, nie zostawiłam ani grosza.

I zaraz z pewną gwałtownością dodała:

— Zresztą, cóż to pana obchodzi! Nie jesteśmy tu dla czułości. Jeśli się panu podobam, a sądzę, że nie, powiedz mi pan... Jeśli nie... nie zabieraj mi czasu... Jest on mi drogocennym, doprawdy!

Ton, jakim wymawiała te wyrazy, rumieniec wstydu, pokrywający jej oblicze, blask oczu, w których widniały łzy powstrzymywane, wzruszyły do głębi bankiera.

— Posłuchaj mnie, — rzekł. — Znam się na tem. Widok twój każe mi się domyślać wielkich zmartwień. Mógłbym ci ofiarować kolację i skorzystać z twego nieszczęścia. Nie jestem lepszy od innych, a przecież... doprawdy... sumienieby mnie dręczyło. Chcę mieć wszystko lub nic. Potem będziemy się namyślać, ale najpierw uchodź ztąd.

Sięgnął do kamizelki po garść luidorów w sposób, w jaki niegdyś zażywano tabaki i wsunął je w rękę pięknej dziewczyny, mówiąc:

— Oto masz rękojmię swobody na dwadzieścia cztery godzin. Jeśli zechcesz mnie jeszcze zobaczyć, zapamiętaj to nazwisko: „Saint-Clair, ulica Cambon." Masz dobrą pamięć? Michał Saint-Clair..

— Tak, panie.

— Ulica Cambon, blisko bulwarów, około Magdaleny, czy znasz?

— Znam.

— Pierwszy lepszy stróż wskaże ci dom. Zrozumiałaś? Saint-Clair! Michał Saint-Clair, to ładnie brzmi!

— Bardzo ładnie.

— Koło dziesiątej rano.

— Dobrze panie.

— Bankier Saint-Clair. Bogacz!

— Rozumiem!

— Ale teraz idź już.

— Dobrze, panie.

Twarz jej się nagle zmieniła. opromieniała szczęściem. Co za zmiana!

Była sto razy piękniejszą.

Mały Darivel trącił łokciem komendanta Briard.

— Oho! — rzekł, — sprawa dobrze idzie. Ten stary swawolnik de Saint Clair jest niezaprzeczenie zwycięzcą.

Bankier mówił dalej z uśmiechem:

— Jestem zazdrosny o innych, słowo honoru. Odejdź ztąd przy mnie i nie powracaj więcej.

— Dobrze panie.

— Chodźmy zatem.

Rzucił na marmur sztukę pięciofrankową, wskazując ją uprzejmym gestem garsonowi i powstał.

Młoda dziewczyna szła za nim.

Kilka szykownie ubranych dziewcząt, siedzących przy sąsiednich stolikach w krzyczących tualetach, śmiały się szyderczo. Jedna z nich rzekła głosem ochrypłym!

— Kaprys starego!

Inna dodała:

— Na który może sobie pozwolić.

— Pewno nie ma porządnej koszuli na sobie.

— Stary, ma za co kupić.

Michał Saint-Clair był ulubieńcem tych dam z pół-światka, dla których łatwo trwonił pieniądze, nic w zamian nie żądając. Był tylko poufałym z niemi i zajmował się chętnie ich sprawami, a w razie potrzeby dyskretnie dopomagał.

Słowem był dla nich nieraz wybawcą z utrapień, miłosierny bez rozgłosu i lepszy od wielu innych, którzy za parę groszy, wydanych z kieszeni, robią hałasu za kilka tysięcy.

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

[m] **Tramwaj elektryczny we Lwowie.** Komisja elektryczna ukończyła już swoje czynności, powziąwszy ostateczne uchwały w sprawie zaprowadzenia we Lwowie tramwaju elektrycznego. Komisja uchwaliła zaproponować radzie miejskiej utworzenie Towarzystwa akcyjnego z siedzibą we Lwowie. W tym celu mają być wypuszczone akcje, których pierwsza emisja ma wynosić 700.000 zł. Udział gminy w tem Towarzystwie nie przeniesie 33%. Gdyby zachodziła potrzeba budowy dalszych linij, w takim razie mają być wypuszczone w kurs dalsze akcje aż do jednego miljona. Budowę tramwaju odda gmina berlińskiemu Towarzystwu (*Electricität-Gesellschaft in Berlin*) na tegoż własny rachunek. Towarzystwo ma także prowadzić przedsiębiorstwo we własnym zarządzie. Natomiast Towarzystwo obowiązuje się, do lat pięciu wykonać wszystkie linje. Posady, tak przy dyrekcji, jak i przy ruchu, mają być obsadzane Polakami, z wyjątkiem najwyższej posady kierownika. W urzędowaniu ma Towarzystwo używać języka polskiego. Po 25 latach, miasto ma prawo wszystkie linje wykupić, zaś po latach 50 całe przedsiębiorstwo przechodzi na wyłączną własność miasta.

Nad wnioskami temi obradować będą dziś wszystkie sekcje, zaś w środę przyjdą one pod obrady pełnej rady.

Wypadki. Z drugiego piętra spadł onegdaj przy budowie ulica Szpitalna pod l. 20 robotnik Ferdynand Pawłowski. Potłuczonego odesłano do stacji ratunkowej, gdzie go opatrzono.

Ogień piwniczny wybuchł onegdaj po południu w domu przy ulicy Dominikańskiej pod l. 3, nie wyrządziwszy jednak żadnej szkody i został przez straż ogniową ugaszony.

Z Tarnowa donoszą: Uczeń VI. klasy gimnazjalnej, Margulies, dnia 23. b. m. zastrzelił własną matkę i siebie. Zginęła także dwunasto-letnia dziewczyna, uczennica IV. klasy wydziałowej. Mówią, że się utopiła z obawy przed rodzicami, zagrożona w szkole dwójką.

Uroczyste zamknięcie roku szkolnego w miejskiej szkole przemysłowo handlowej połączone z wystawą prac uczniów odbędzie się dnia 29. czerwca b. r. o godz. 10. przed południem w sali gimnastycznej szkoły im. Mickiewicza.

Brzuchowice coraz to większe zyskują sobie u wycieczkowców lwowskich uznanie. Ubiegłej niedzieli było w klimatycznej tej miejscowości przeszło tysiąc osób. Napływowi temu dziwić się nie można: położenie Brzuchowic piękne — bo śród lasów sosnowych — powietrze przesycone wonią żywiczną, przytem warunki komunikacyjne bardzo dogodne, bo jazda koleją wynosi zaledwie kilkanaście centów. Pobyt na miejscu uprzyjemnia dobra muzyka, a potrzeby żołądkowe zaspokaja znakomita tego roku restauracja. Brzuchowice nadają się nietylko do odetchnienia świeżem powietrzem w niedzielę, lub święto, ale do stałego na lato zamieszkania w willach tamtejszych, których liczba coraz się wzmaga.

Zmiana lokalów. Rada powiatowa lwowska przenosi z dniem 1. lipca rb. swe biura z dotychczasowego lokalu przy ulicy Czarneckiego l. 1. do własnego domu przy ulicy Pańskiej l. 21. pierwsze piętro.

Biura zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie, mieszczą się od dnia 27. bm. w kamienicy l. 11. przy ulicy Jagiellońskiej na II. piętrze.

Na wiec katolicki przybędzie do Krakowa nuncjusz Agliardi dnia 5 lipca wieczorem.

Curiosum dziennikarskie. Wychodzący w Nowym Yorku dziennik niemiecki *Morgen Journal* zamieszcza w Nr 1013 z 9. czerwca b. r. następującej treści telegram z Berlina, z dnia 8. czerwca b. r., który tu w dosłownem tłumaczeniu podajemy: „Akt oburzającego gwałtu, spełniło dnia dzisiejszego na ulicach Lwowa 40 polskich (!) studentów na arcybiskupie Sembratowiczu za to, iż tenże podczas swojej ostatniej bytności u papieża popełnić miał rzekomo zdradę grecko-katolickiego kościoła. Arcybiskup jechał właśnie na dworzec kolejowy, kiedy go studenci napadli, zgniłemi jajami obrzucali i zatrzymali jego powóz. Pięciu „synów muzy" wskoczyło do powozu i zamierzyło się na arcybiskupa kijami, podczas gdy inni obrzucali go błotem, jajami i zieleniną. Dwa razy pochwycono arcybiskupa za kołnierz i po części z powozu wywlekano, zdołał się on jednak każdym razem od napaści uwolnić. — Rozwścieklemi studenci rozpędzili policję i dopiero po nadejściu rezerwy udało się po gorącej utarczce przywieść awanturników do przytomności, przyczem 19 ich aresztowano, reszta zaś uciekła. Biskup Kuljowski ze Stanisławowa który przybył arcybiskupowi na ratunek, poraniony został na twarzy i na karku. Twarz arcybiskupa zakrwawiona była od ran, a szaty jego okryte były zupełnie nieczystością. Policja odprowadziła jego i biskupa do domu".

Nadmieniamy, że redaktorem tego dziennika jest p. Albert Pulitzer. Dalszy komentarz zbędny.

Biali murzyni. Kierownik urzędu podatkowego w Stanisławowie objąwszy przed rokiem urzędowanie, przedłużył zaraz służbę urzędników o jedną godzinę dziennie, obecnie zaś, jak donosi *Gaz. Stan.*, oznaczył czas codziennej pracy na 10 godzin!!

Proces o kasetę p. Bilińskiego. Bronzownik Stingl we Wiedniu otrzymał do pozłocenia bardzo piękną kasetę, przeznaczoną dla prezydenta kolei państwowych, p. Bilińskiego. Robota jego jednak nie podobała się zamawiającemu, który kasetę dał do powtórnego pozłocenia do pracowni niejakiego Hagera. Hager oświadczył nowemu swemu klientowi, że Stingl wcale kasety nie pozłocił, lecz tylko pociągnął ją „złotym lakiem". O tem dowiedział się Stingl — któremu czyniono wyrzuty — wpadł on do pracowni Hagera, nazwał go oszustem i twierdził, że on — Hager — rozmyślnie negatywnym prądem usunął złoto z kasety, aby potem módz oczerniać uczciwych rękodzielników. Stąd proces o obrazę czci, w toku którego Stingl przeprowadził dowód prawdy na twierdzenie, iż złocenie jego było dobre. Robotnik jego, Kohlmann, i cieśla v. Lindkut, potwierdzili to w zupełności; natomiast robotnik z pracowni Hagera zeznał, iż kaseta nie była złocona, lecz tylko polakowana. Wobec tego sędzia na Neubau odroczył rozprawę i postanowił przesłuchać starszego stowarzyszenia brozowników, jako rzeczoznawcę, a p. Bilińskiego prosił w drodze urzędowej, aby kasetę przedstawił na następnem posiedzeniu.

Kolej miejska we Wiedniu. Rada gminna wiedeńska uchwaliła większością głosów przyjąć i oddać eksploatację kolei miejskiej na warunkach, uzyskanych przy koncesji towarzystwa parowego tramwaju Kraus & Comp. Cała opozycja wydaliła się z sali podczas głosowania.

Sprawca kradzieży w mieszkaniu Pfeiffera na Schottenhof, gdzie onegdaj podłożono ogień, odkryty został w osobie ajenta Gröschla. Gröschl obecnie już aresztowany, dokonał również kradzieży u hr. Kaunitz i u [illegible] dworu Duchebu.

Tajemnica listu wobec władz rosyjskich. Dr. Lesław Boroński, adwokat, otrzymał z Warszawy list prywatny, który, według umieszczonego na kopercie napisu w języku rosyjskim, był odpieczętowany, to jest kopertę rozcięto i przyłożono na nie dwie pieczęcie lakowe, z wyraźnym napisem rosyjskim: *Warszawa. Gorodsk. poczt. otd. dla pisiem.* Jest to niepraktykowane nigdzie w cywilizowanym świecie naruszenie tajemnicy listu, adresowanego do obywatela obcego państwa, naruszenie bez wyjaśnień i jakiegokolwiek usprawiedliwienia.

Legalizowanie dokumentów. Austrjackie ministerstwo spraw zagranicznych zawiadamia, iż konsulaty rosyjskie otrzymały od swego rządu nakaz, aby kopie wszelkich dokumentów prywatnych, jakie do legalizowania otrzymają, składały w archiwach konsulatu. W tym celu strony, przesyłając dokument jakiś konsulatowi rosyjskiemu do legalizowania, winny odtąd załączyć także kopię tegoż dokumentu.

Składki. Dla chorej na piersi, prywatnej nauczycielki, nadesłała p. S. G. 5 zł.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze letnim: Dziś we wtorek po raz trzeci „Dziesięć dni w Pireneach", podróż spacerowa w 5. aktach, a 9. obrazach przez Pawła Ferrier'a, muzyka L. Varney'a; jutro w środę w teatrze hr. Skarbka „Żywy posąg", obraz dramatyczny w 6. obrazach Teobalda Cigoni'ego. Dziesiąty gościnny występ panny Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich; w Teatrze letnim produkcje magiczne Chevaliera Thorna.

Konkurs Konserwatorjum odbył się w sobotę z wynikiem następującym: medal srebrny otrzymali: panna Salomea Kruszelnicka i p. Mikołaj Lewicki, uczniowie klasy śpiewu profesora Walerego Wysockiego; medal brązowy: panna Piórkiewiczówna, uczennica klasy fortepianu profesora Wszelaczyńskiego, i panna Cudekówna, uczennica klasy śpiewu profesora Wysockiego. Listy pochwalne otrzymali: p. Gimpel (klarnet — prof. Linka), panna Daczkowska i p. Finkelstein (skrzypce — prof. Wolfsthal), panna Korolewiczówna (deklamacja — prof. Fr. Wysocki) panny Zienkiewiczówna i Szwedrowska (fortepian — prof. Wszelaczyński), wreszcie panowie Kral i Górski (śpiew — prof. Wysocki).

„Myśl". Wczoraj wyszedł nr. 8. *Myśli.* Forma pisma został powiększony. Obfity numer zdobią ilustracje. Jako redaktor naczelny podpisuje pismo, jak dotychczas, p. Józef Bornsztein.

„Filozofja, jako nauka akademicka" — rozprawa dra A. Skórskiego, docenta uniwersytetu lwowskiego, wyszła właśnie z pod prasy. Sprawozdanie wyczerpujące z tej cennej pracy naszego uczonego, zamieścimy w niedalekiej przyszłości.

Popis uczniów koncesjonowanej szkoły muzycznej Karola Mikulego, odbędzie się w sali Towarzystwa „Frohsinn" (hotel George'a) w dniach: 27., środa 28, piątek 30. czerwca i w sobotę 1. lipca przed południem i po południu. Wstęp wolny.

„Die Kunst schnell polnisch zu lernen". Oto jest tytuł niemiecko-polskiej gramatyki p. B. Manassewicza, która niedawno w drugiem wydaniu ujrzała światło dzienne. Jest to gramatyka, napisana w celach czysto praktycznych — nauczenia Niemców po polsku — bez pretensji do naukowości — podobnie jak cały szereg tego rodzaju gramatyk języków zachodnich. P. Manassowicz pojął dobrze swój cel, jeżeli umieścił w swej gramatyce wstępy do czytania, ażeby swych przygodnych uczniów nauczyć polskiej wymowy; korzystnym także jest spis słów nieregularnych i polskich najczęściej używanych zwrotów, tudzież przysłowia. — Przerzucając deklinację przymiotnika, zaimka i liczebnika poza konjugacje czasownikowe, postąpił wprawdzie autor samowolnie i mniej naukowo, ale za to praktycznie, bo umożebnił uczniom szybkie względnie tłómaczenie najłatwiejszych ustępów z polskiego na niemieckie i na odwrót.

Ogólny nasz sąd o gramatyce p. M. jest korzystny, sądzimy bowiem, że każdy Niemiec z małą pomocą nauczyciela będzie mógł wiele z gramatyki wspomnianej skorzystać i po polsku się nauczy. — Znając pierwsze wydanie tego podręcznika, zauważyć możemy, że obecna druga edycja znacznie jest poprawioną i ulepszoną.

Wyścigi konne we Lwowie.

(Dzień pierwszy — niedziela).

Inauguracja tegorocznego meetingu na torze Cetnera odbyła się pod auspicjami niezbyt obiecującemi. Pogoda, od początku wątpliwa, później nie dopisała wcale i zachmurzone niebo zesłało ku końcowi wyścigów solenną ulewę. Publiczność zrazu słabo zapełniła loże i trybuny i później dopiero napływać zaczęła, a płeć piękna, nie miała sposobności do rozwinięcia całego blasku swoich toalet. W loży towarzystwa obecną była pani namiestnikowa Marja hr. Badeniowa z córką, hr. Klementyna Tyszkiewiczowa, Józef hr. Potocki. Pan namiestnik zajął miejsce w loży sędziów, również jak komendant korpusu ks. Windischgraetz. Ruch przed trybunami był w tym roku niewielki z powodu, że *bookmaker* — nie fungował... Natomiast koło ośmiu kas totalizatora roiły się ciągle zastępy żądnych emocji i — wygranej.

W pierwszym biegu o nagrodę da 50 dukatów, ofiarowanych przez hr. Marję Potocką, stanęły u startu: por. Pawła Almásy kl. „Chambermaid" (jeździec właściciel), br. L. Erlangera og. „Pojacza" (jeździec p. Miklos) i hr. Z. Kinsky'ego og. „Moritz" (jeździec hr. Chorinsky). Meta wynosiła 1600 metrów. Do połowy mety prowadził bieg „Moritz," poczem wysunął się silnie naprzód „Pojacza" i wziął nagrodę, wyprzedziwszy o sześć długości biednego „Moritza." Bieg ten nie budził wielkiego zainteresowania, gdyż rezultat taki był z góry spodziewany, to też totalizator płacił za 5 zł. tylko 7 zł.

Bieg II. (Przedświt). O nagrodę Tow. 1000 zł. ubiegały się: hr. Wacława Baworowskiego og. „Atheist" hr. J. Fürstenberga ogier Draw-cansir, zamianowany przez hr. Edmunda Potockiego ze stadniny Grabownickiej wał. „Incognito" i hr. Stanisława Siemieńskiego og. „Vielleicht". Meta 1100 metrów. Wszystkie konie ruszyły silnie z miejsca i trzymały się ciągle prawie razem. Pierwszy stanął u mety hr. Baworowskiego „Atheist", tuż za nim przybiegł hr. Siemieńskiego „Vielleicht", Zwycięskiego rumaka dosiadał znany na turfie lwowskim dżokiej Balford.

Totalizator płacił za 5 zł. — 39 zł. Po skończonym biegu odbyła się licytacja. „Atheista" nabył p. Scazighino za cenę 2004 zł.

W biegu III. o nagrodę austrjackiego Jockey Clubu 1000 zł., z pięciu mianowanych koni wybiegły z pod chorągiewki startera; br. Erlangera kl. „Daphne", p. Krzysztofowicza kl. „Gruzian-Princess", p. Mazewskiego kl. „Lithuania" i p. Scazighiny kl. „Volosca". Meta wynosiła 1600 metrów. I tym razem piękna „Volosca" nie zawiodła pokładanych w niej nadziei. Wprawdzie „Lithuania" miała wielką ochotę wzięcia nagrody, ale w stanowczej chwili zabrakło jej sił, to też walka rozegrała się między „Daphne" a „Voloscą". Walka była zacięta. O pół długości konia „Volosca" wyprzedziła „Daphne", przynosząc p. Scazighinie nagrodę.

Bieg ten budził ogromne zajęcie, a rezultat przyjęła publiczność bardzo sympatycznie. Totalizator płacił za 5 zł. 12 zł.

Bieg IV. (Count Alfred Potocki Memorial Stakes). W tym biegu wzięły udział 2-letnie ogiery i klacze: hr. St. Siemieńskiego „Viola", hr. Jana Tarnowskiego „Panama" i „Smok", oraz mianowana przez hr. E. Potockiego ze stadniny Grabownickiej kl. „Cienta. Podczas startowania rozmaite figle wyprawiała „Panama", budząc przestrach między totalizatorowiczami, którzy ją silnie obstawili. Od chwili jednak rozpoczęcia prowadziła bieg „Panama", przyszła pierwsza do mety i wzięła nagrodę. Drugi stanął u mety „Smok". „Panama" zwyciężyła także w Krakowie, a obecnie przeszła na własność hr. Trautmansdorfa, który miał za nią zapłacić 15.000 zł. Totalizator płacił 6 zł. za 5 zł.

Bieg V. (Nagroda rządowa II. klasy, 2 000 a to 1.800 zł. pierwszemu, 200 zł. drugiemu koniowi), meta 2.400 m. O nagrodę ubiegały się: p. Krzysztofowicza ogier „Kordjan", mr. Newfielda og. „Frant" hr. St. Siemieńskiego kl. „Polanka", hr. Jana Tarnowskiego kl. „Telimena" i Mścisława Zakrzewskiego ogier „Hajdamaka". Zrazu prowadziła bieg „Telimena", następnie wysunął się na czoło „Frant", i odsadziwszy współzawodników o kilkadziesiąt długości — wytrwale szedł pierwszy do mety. Na ostatnim zakręcie wzięła „Telimena" na ambit i u słupa dystansowego doścignęła „Franta" o tyle, że prawie równocześnie z nim przyszła do mety. Różnica była o — długość nosa. Przy wadze założył dżokej „Telimeny" protest, że dżokej „Franta" najechał go blisko mety, tak, iż nie mógł wypuścić „Telimeny". Sędziowie odrzucili protest, przyznali pierwsze miejsce „Frantowi", jednakże dżokeja jego skazali na 50 zł. kary i wykluczyli go na jeden dzień od udziału w biegach.

Że rezultat taki był zupełnie niespodziewany, najlepszym dowodem, iż za 5 zł. płacił totalizator 95 zł.

Wśród ulewnego deszczu rozpoczął się następny bieg VI. (z płotami) o nagrodę 100 dukatów, ofiarowanych przez hr. Marję Potocką. Z mianowanych 13 koni złożono do tego biegu tylko 4, a w ostatniej chwili wycofał jeszcze hr. St Siemieński swoją klacz „Dąbrowę". Zmoczeni do nitki jeźdźcy świetnie wzięli wszystkie przeszkody. Pierwszy przybył ogier „Harald" por. Starhemberga i oczywiście wziął nagrodę. Za nim nadbiegł hr. Erlangera og. „Stróż„ a trzecim był hr. Gottfrieda Clam Martinica wał. „Direktor".

Totalizator płacił 9 zł. za 5 zł.

Wyścigi wczorajsze zakończył „kotłowski bieg myśliwski" o nagrodę 500 zł. ofiarowanych przez hr. Wacława Baworowskiego. Meta wynosiła 3.200 metrów. Wzięło w nim udział sześć koni. Bieg prowadził z początku por. Hirschlera ogier „Pribek" (jeździec por. Chmelaż), a za nim szły p. Pieńczykowskiego og. „Prezent", por. Kollera wałach „Harry Hall", por. br. Clam Martinica og. „Ostatni" i hr. Józefa Baworowskiego kl. „Babicka". Klacz rotmistrza Wiesauera zboczyła i wyszła z toru. W dalszym ciągu wysunął się ogier „Prezent," którym kierował wyborny jeździec por. Miklos. Wyścig był nader interesujący; pomimo, że wskutek ulewnego deszczu tor rozmiękł, obeszło się bez wypadku i jeźdźcy wszystkie przeszkody wzięli z ogromną brawurą. W ostatniej chwili walka toczyła się między „Prezentem" a „Pribekiem." Ten ostatni został wprawdzie pokonany, ale wyszedł z zapasów z honorem, gdyż „Prezent" wyprzedził go nie więcej, jak o głowę końską. W ten sposób por. Miklos wziął nagrodę dla p. Pieńczykowskiego. Publiczność przyjęła zwycięzcę grzmiącemi oklaskami.

Powrót do miasta nastąpił o godz. 7½ wieczorem. Wskutek ogromnego błota publiczność z trudnością tylko mogła się dostać do powozów, a bryzgające podczas jazdy w twarz kawały błota nie uprzyjemniały wcale jazdy z powrotem do miasta.

W licznym szeregu powozów zwracały uwagę piękne zaprzęgi dwu i czterokonne hr. Kazimierza Badeniego, hr. Siemieńskich, hr. Potockiego i p. Scazighiny. Świetnie przedstawiała się para gniadych koni 17½ miary ze stajni radłowieckiej, własność posła p. Karola Barańskiego. (*A. M—i*),

Ostatnie wiadomości.

Wiener Ztg. ogłasza: Na mocy najw. rozporządzenia z dnia 18. marca br. liczba systemizowanych we wschodniej Galicji posad adjunktów sądu powiatowego została powiększoną o jedną, mianowicie w Rohatynie.

W Rohatynie została systemizowana posada dla prowadzenia ksiąg gruntowych, a w Złoczowie posada kancelisty, również dla prowadzenia tychże ksiąg.

O tegorocznym programie podróży cesarza zamieszczają dzienniki wiedeńskie na podstawie doniesienia *Budap. Corr.* następujące szczegóły: Dnia 2. września uda się monarcha na manewry korpuśne pod Jarosławiem i zabawi ogółem w Galicji 5 dni. Następnie wyjedzie do komitatu sradzkiego na manewry dywizyjne korpusu VII., po nich zabawi prawdopodobnie krótko w Budapeszcie i Wiedniu i przybędzie dnia 16. września do Güns. Wielkie manewry w okolicy Güns trwać będą ogółem 5 dni. Z Güns uda się cesarz na dni kilka do Bely w komitacie baranjerskim, gdzie jako gość arcyksięcia Albrechta weźmie udział w wielkich łowach, a następnie wyjedzie do Insbruku na uroczystość odsłonięcia pomnika Andrzeja Hofera.

Fremdenblatt donosi: Dnia 23. b. m. odbyła się pod przewodnictwem prezesa gabinetu hr. Taaffego rada ministerjalna. Na niej, jak słychać, wzięto pod obrady tekst noweli, która ma uregulować kwestję dalszego współudziału sejmów w organizacji sądów. Z tego można słusznie wnioskować, iż hr. Taaffe zasięgnął już zdania przewódców wszystkich stronnictw, a także hr. Hohenwarta.

Tenże dziennik donosi w niedzielnym numerze, iż konferencje rady ministerjalnej wsprawie noweli jeszcze się nie ukończyły i będą kontynuowane w ciągu bieżącego tygodnia.

W dniach najbliższych, jak donosi *Vaterland*, deputowani z krajów podalpejskich należący do klubu hr. Hohenwarta zbiorą się na konferencję, na której ma być omawiane polityczne położenie i postawa, jaką im zająć należy.

Minister wojny gen. Bauer, rozpoczął wczoraj ośmiotygodniowy urlop. Kierownictwo ministerstwa wojny objął, na czas nieobecności ministra, generał broni baron Merkl.

Jak wiadomo — zastępcą marszałka krajowego w sejmie szląskim został mianowany książę biskup kard. Kopp z Wrocławia. Ta nominacja wywołała wszędzie wielkie zdziwienie z różnych powodów. Przedewszystkiem zdziwiło to, że książę-biskup, chociaż do jego decyzji należy Szląsk austrjacki i chociaż skutkiem tego jest dożywotnim członkiem austrjackiej izby panów, był uważany powszechnie za obcego, który się nie troszył i nie potrzebował troszczyć o tę część swej dyecezji, która leży w obrębie Austrji, bo tu ma swego sufragana. Stosunki krajowe są mu zupełnie obce, nie zajmował się niemi nigdy, bo dotąd nie korzystał ani razu ze swego prawa zasiadania w sejmie szląskim. Nominacja jego zadziwiła dalej wszystkich przez to, że dotąd nie bywało, by kardynał, który co do przynależnych mu honorów uchodzi za równego członkom rodziny panującej, był mianowany marszałkiem, a tem mniej wicemarszałkiem zejmowym.

Atoli niektóre dzienniki wyrażają nietylko swoje zdziwienie, ale i gniew źle, ukrywany. Są to dzienniki niemiecko-centralistyczne. Spodziewały się one, że wicemarszałkiem sejmu szląskiego w Opawie zostanie który poseł ze stronnictwa niemiecko-liberalnego; liczyły one prawie na pewne, że wicemarszałkiem zostanie superindendent protestancki dr. Haase; nawet rząd krajowy miał w tym duchu dać propozycję. Zważywszy to, twierdzą dzienniki niemieckie, że nominacja księcia kardynała jest koncesją na rzecz klerykalizmu.

Z Berlina donoszą: Przy ściślejszych wyborach tylko w pierwszym okręgu wyszedł wolnomyślny Langerhans. Upadli: Virchov, Munkel i Baumbach. Socjaliści cieszą się ze zwycięstwa. W parlamencie będzie Berlin zastąpiony przez socjalistów, z wyjątkiem jednego mandatu.

Dalsze wyniki ściślejszych wyborów są następujące: W Dreznie wybrany antysemita, w Strassburgu socjalista Bebel przeciw Petriemu, w Szczecinie socjalista, w Poznaniu Cegielski, w Królewcu Barina, w Charlottenburgu socjalista.

Do 12. godz. w nocy z 24. na 25. bm. były wiadome wyniki z 63 wyborów ściślejszych, z tych przypadają na konserwatystów 5, reichspartei 2, narodowo-liberałów 13, zjednoczonych wolnomyślnych 5, wolnomyślnych ludowych 6, południowo-niemieckiej partji ludowej 3. centrum 5, następnie 3 Polaków, 3 antisemitów i 18 socjalistów.

Kijewlanin pisze: „W roku bieżącym minęło 30 lat od chwili założenia w gubernji wołyńskiej pierwszej osady czeskiej „Ludgardówki". Obecnie w 63 osadach, rozprószonych w gubernji wołyńskiej, mieszka 20.000 Czechów, posiadających na prawach dzierżawnych 36.000 dziesięcin ziemi. W stosunkach do nowej ojczyzny Czesi okazali zupełną lojalność, co najdobitniej zaznaczyło się przy zakładaniu w czeskich kolonjach szkół rosyjskich i w tłumnem przejściu Czechów na prawosławie. Przez oddanie szkół czeskich pod zwierzchnictwo ministerstwa oświecenia osiągnięto świetne rezultaty; obecnie wykłady w szkołach w rosyjskim języku prowadzą się z takiem powodzeniem, że całe młode pokolenie mówi po rosyjsku. W ogóle szkoła czeska nie różni się niczem od rosyjskiej." Pan Vaszaty z pewnością ucieszy się z tak świetnych rezultatów.

Po sześciu tygodniach nadeszła już z Petersburga odpowiedź do Berlina na kontrpropozycje niemieckie w sprawie handlowej, jakie zawiózł był do Petersburga ambasador Szuwałow. Rosja żąda zniżenia ceł od żyta i innych ustępstw, a natomiast ofiaruje tylko bardzo nieznaczne zniżenie ceł od kilku artykułów niemieckich i oświadcza, że w razie odmowy rząd rosyjski użyje represaljów i podniesie cła ponad taryfę obecną, którą za minimalną uważać należy. Widocznie Rosja nie mogła się na taką odpowiedź spodziewać niczego innego, jak zerwania układów, które też już formalnie zakomunikowano Petersburgowi.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Budapeszt 26. czerwca. Policja odkryła warsztat fałszerzy jednokoronówek. Fałszerze sami umknęli.

Berlin 26. czerwca. Dotychczas znany jest rezultat z 129 wyborów ścisłych. Pomiędzy innymi Polacy zyskali 4 mandaty, mają więc dotychczas 16 głosów; socjaliści zyskali przy wyborach ścisłych mandatów 19, mają tedy razem 44 mandatów. Z 338 znanych dotychczas wybranych posłów do parlamentu 162 jest za, 171 przeciw ustawie wojskowej, a 5 niepewnych. Rząd spodziewa się ogółem małej większości. Sesja izby potrwać ma tylko 14 dni.

Wiedeń 26. czerwca. *Pol. Corr.* donosi ze Stambułu: Sułtan oświadczył byłemu posłowi serbskiemu Gruicsowi i nadzwyczajnemu wysłannikowi króla Marinowiczowi, że bardzo pragnie powitać króla Aleksandra w stolicy Turcji i spodziewa się, iż to wkrótce nastąpi.

Wiedeń 26. czerwca. W sprawie noweli do ustawy o tworzeniu sądów, jaką rząd ma wnieść w radzie państwa, pisze półurzędowa *Montagsrevue*: Bądź co bądź, otrzyma skandaliczna partja sejmu czeskiego odpowiedź, jaka się jej należy. Sąd obwodowy w Tratnowie będzie utworzony. Ale i w ogóle pp. Herold i jego towarzysze będą bardzo mało mieli powodów do zadowolenia z konsekwencyj swego postępowania. Konserwatywna posiadłość wielka coraz bardziej przychodzi do przekonania, że niepodobna dopomagać Młodoczechom w ich aspiracjach narodowych i coraz bardziej widzi konieczność cofnięcia się do konserwatywnej idei dynastycznej i austrjackiej. Wszystko zanosi się na to, że czeska posiadłość wielka do swego posłannictwa, jako partja, utrzymująca państwo, prędzej powróci, niżby to miłem było Młodoczechom. Wówczas też z większym spokojem i sukcesem będzie można ostatecznie uporządkować sprawy czeskie.

Dux 26. czerwca. Z dniem dzisiejszym została praca we wszystkich szybach na nowo podjętą.

Berlin 26. czerwca. *Berliner Tagblatt* wyraża nadzieję, że rząd przecie zgodzi się na dwuletnią służbę wojskową. *Nazionalzeitung* oblicza, że z 344 posłów, którzy dotychczas są definitywnie już wybrani, jest 172 za reformą wojskową i 172 przeciw niej.

Bukareszt 26. czerwca. Agitatorowie opozycji Brandanu i Papesko za obrazę króla skazani zostali na półroczne więzienie

Paryż 26. czerwca. Wedle doniesień z Londynu, Korneljusz Herz leży w agonji.

Paryż 26. czerwca. W Montpellier umarło wczoraj troje ludzi na cholerę.

Rzym 26 czerwca. W izbie deputowanych w toku sobotniej debaty nad reorganizacją banków, mających prawo emisji not, przyszło do skandalicznej sceny. Podczas opozycyjnej mowy dep. Fortunato, poczęli się kłócić deputowani Aprile i Belgiojoso. Z kłótni przyszło do bójki, obaj deputowani poczęli się szarpać i szamotać. Inni posłowie rzucili się między zapaśników i z niemałym trudem rozerwali ich. Po posiedzeniu posłali sobie Aprile i Belgiojoso sekundantów.

Petersburg 26. czerwca. W nowej podwójnej taryfie cłowej postanowiono, że do towarów, pochodzących z tych krajów, które przyznają Rosji prawa państw najbardziej uprzywilejowanych, zastosowywaną będzie obecna taryfa cłowa jako taryfa minimalna, wszelkie zaś inne kraje poddane zostaną taryfie maksymalnej.

Madryt 26. czerwca. Policji udało się odkryć klucz do szyfrowej korespondencji anarchistów hiszpańskich. Przy rewizji w domu anarchisty Ruiza, który zginął od własnej bomby, rzuconej na Canovasa, odkryto listy, dowodzące, że zamierzano dalsze zamachy anarchistyczne w Madrycie, Barcelonie i Walencji.

Stambuł 26. czerwca. Reprezentanci mocarstw wstawiają się u sułtana, aby ułaskawił skazanych Ormian.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 26. czerwca, godz. 2. min. —.

Akcje kred.	340·50	Gal. obl. propin.	98·—
Alpiny	54·—	Wied losy	178 50
Kredyty węg.	415·25	Akcje tyton.	183·—
Anglobanki	151·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·20
Uniony	257·15	Elbethale	237·25
Ludwiki	318 25	Länderbanki	250·30
Nordbany	295·75	Renta zł. węg.	116 20
Lombardy	106·—	Bankvereiny	122·—
Losy tureckie	50 40	Węg. renta pap.	94 95
Staatsbahny	307·25	Ruble	1 30·37
Czerniowieckie	258·—		

Przyjechali do Lwowa.

dnia 26. czerwca 1893 r.

HOTEL ZORZA. T. hr. Komorowska z Bilinki. W. Siemiginowski z Torskiego. F. Fedorowicz z Klebanówki. A. Federowicz z Rzeszowa. A. Gorayski z Moderówki. O. Orłowski z Połowiec. J. Paygart ze Streptowa. L. Szawłowski z Przewłoki. A. hr. Starzeński z Dąbrówki. S. hr. Dzieduszycki z Gwoździca. E. hr. Dzieduszycki z Izydorówki. E. Glegierowa z Tarnopola. J. hr. Choriński z Rzeszowa. F. hr. Fürstenburg z Göding. R. hr. Baworowski, W. hr. Stahremberg, M. Branko de Vacobrancovits, J. Hehner z Wiednia. J. hr. Koziebrodzki z Podhajczyk K. Wiszniewski z Dobrzan. H. Polko z Krakowa. O. Orski z Tłumacza.

HOTEL FRANCUSKI. Ks. A. Lubomirski z Miżuńca. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa M. Nahojska z Wołczuchy. A. Winnicka z Turady. I. Żychowski z Kijowa. I. Grunwald z Cebłowa. R. Moser z Mostów. C. Kandis z Radymna. I. Kellermann z Kańczugi. B. Skibniewski z Balic. S. Skarzyński ze Studzianki. L. Rosenfeld z Czerniowiec.

HOTEL METROPOL. P. Hrebska ze Złoczowa. F. Pniewski z Czołhan. Hr. Dunin Borkowski z Wiednia. W. Umlauf z Semerawki. F. Pacher z Mostów wielkich. H. Pniewski z Wiktorowa.

NADESŁANE.

Portjery od 1 zł. 90 ct. Firanki koronkowe od 1 zł. 50 ct. Dywany od 1 zł. 70 ct. i wyżej, poleca Magazyn „AU LOUVRE" Lwów, plac Kapitulny l. 3. Własny oddział kostjumów, negliży, szlafroków, bluzek jedwabnych, wełnianych i satynowych od 1·50 i wyżej. Filja w Krynicy pod „Orłem."

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Kompletne wyprawy kuchenne, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry). Cenniki illustrowane różnych artykułów do dyspozycji.

Skład fabryczny chiffonów, schirtingów, kretonów, dymek, chustek do nosa M. Bałłabana następca Mikołaj Ludwig, Lwów, plac Marjacki 8. 2

Poszukuje się Bony Francuzki na czas wakacji. Zgłoszenia przyjmuje p. Kamilla Poh, ulica Pańska 5.

Kamienica jednopiętrowa, wraz z ogródkiem pod l. 6, przy ulicy Tatarskiej obok rampy na Żółkiewskiem, jest z wolnej ręki na sprzedaż. Bliższa wiadomość tamże między 2.—4. z południa.

Apteka do sprzedania, a druga do wydzierżawiania. Bliższych szczegółów udzieli J. Górny, droguerja Lwów, Hotel Georga.

Rutynowany instruktor inteligentny, uzdolniony do prowadzenia dzieci, poszukuje lekcji. Za egzamina prawie ręczy. Zgłoszenia „Notabene". Lwów, poste restante. 506

Zgubiono 23. czerwca wieczorem na ulicy Sykstuskiej nuty, zatytułowane „Słowiczek". Rzetelny znalazca raczy je zwrócić za wynadgrodzeniem na ulicę Kleinowską l. 4, III. piętro, drzwi nr. 15.

Biuro wywiadowcze Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu ma posadę dla nadleśniczego z egzaminem państwowym wyższym. 507

Wózek węgierski jest do sprzedania. Wiadomość w magazynie krawieckim pp. Bełtowski i Motylewski, ul. Sobieskiego l. 4, we Lwowie. 488

Poczta Mikuliczyn, natychmiast poszukuje ekspedytorki lub ekspedytora z uzdolnieniem telegraficznem.

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika 7. 387

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Niżałowskiego**, Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Kapelusze i Cylindry Plessa i Angielskie, sprzedają najtaniej *S. Gabriel & J. Chlebownik*, we Lwowie, plac Halicki liczba 3.

„WESOŁY KURJEREK" illustrowany wyszedł — jest do nabycia **po 10 ct.** w Biurze dzienników Plohna, oraz w trafikach. 509

Adwokat dr. Błażejowski we Lwowie poszukuje koncypienta. 498

Ukończony maturzysta poszukuje od pierwszego Lipca lekcji lub zajęcia biurowego. Adres: L. P. poste restante w Rozdole. 497

Magister farmacji z pięcioleciem poszukuje od 1. sierpnia b. r. umieszczenia w aptece w większem mieście. Bliższa wiadomość u S. T. apteka pod „czarnym orłem" w Drohobyczu. 495

Zakład fotograficzny we Lwowie do sprzedania. Bliższa wiadomość w Administracji „Dziennika". 496

Młody magister farmacji znajdzie umieszczenie od 1. lub 15. lipca w aptece Juliana Nowickiego, w Peczeniżynie. 494

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

4 pokoje z kuchnią zaraz do najęcia. Krasickich 9. 493

Na lato pomieszkania umeblowane do wynajęcia. W miejscu kąpiel rzeczna, rzętyca. Bliższa wiadomość w handlu W. Kozłowskiego, ul. Gródecka l. 79 c.

Halicka 10, I. piętro do wynajęcia zaraz mieszkanie złożone z 6 pokoi, z 4 wchodami, kuchni osobnej z przynależnościami, które nadaje się bardzo, na kancelarje i mieszkanie dla pp. notarjuszy, lekarzów, adwokatów i t. p., oraz 3 pokoi z kuchnią na 3. piętrze. Bliższa wiadomość u właściciela tej kamienicy Józefa Jankowskiego, w sklepie Teatralna l. 13. 465

Korespondencja prywatna.

B. U.

List nie odebrany? czy odpowiedzieć nie chcesz? przecież wymagań żadnych i grzeczność nic nie kosztuje, tem bardziej, że to zdawkowa moneta dla tych, którym się tak niepotrzebnie zakłóciło spokój... powiedz tylko, czy list tamtego miesiąca odebrałeś? 508

Najtaniej z Wiednia!

Środki desinfekcyjne każdego rodzaju. *Carbolineum* do impregnowania drzew. *Farby, lakiery* i wszystkie potrzeby lakierniczo malarskie.

Story i żaluzje po nader niskich cenach i wszystkiego, czego kto tylko zażąda 1606 a dostarcza najtaniej 1—?

Albin Krajewski

Wiedeń, IV. Wiedener Hauptstrasse 51.

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Poszukuje się

kupna, dzierżawy lub też samodzielnego zarządu księgarni.

Łaskawe oferty z podaniem warunków i bliższych szczegółów proszę adresować: *M. Żyborski*, Rudki, koło Lwowa. 1780 1—2

Zdolni ajenci,

którzy chcą się zająć sprzedażą prawnie dozwolonych losów na raty, otrzymają wysoką prowizję, przy należytym obrocie stałą pensję. Oferty do oddziału bankowego „Magyar Merkur" w Buda-Pesztie IV., Hatvanergasse Nr. 15. 507 1—2

Moło zabija i nis ma niemiłej woni.

ANTYMOLINA

w składzie

Leopolda Lityńskiego we Lwowie, 2, Kopernika, 2.

Cena pudełka 40 ct.

Na prowincję wysela się odwrotną pocztą. 1720 1—?

Potrzebny jest zaraz na wieś nauczyciel seminarzysta

z trzeciego lub drugiego roku, do dwóch chłopczyków z klas normalnych.

Wymaga się gruntownej znajomości języka niemieckiego. Zgłoszenia Kudryńce Hentsa.

Osłabienie krwi, wymacnia, odnawia, daje siłę organizmu... Sławna wódka z ziół leczniczych Ks. KNEIPPA

Knejppówka

Cena flaszki 1 zł. w. a.

W składzie materjałów **Leopolda Lityńskiego we Lwowie** 2, Kopernika, 2.

Na prowincję wysela się odwrotną pocztą. 1719 1—?

Najlepszą pościel własnego wyrobu,

kołdry, materace, sienniki zwykłe i sprężynowe, poduszki itp. poleca najtaniej *Józef Schuster*, Lwów, Kopernika, 7.

Składy komisowe:

Wilhelm Wyspiański, Lwów, plac Marjacki l. 4 (Hotel Europ.) i w **pow. Tow. Handlowem** w Stanisławowie. 1655 1—21

Słynna Obora we Wzdowie

rasy Bern-Simenthal, odznaczona kilkudziesięciu medalami, ma do sprzedania

10 sztuk buhaji

niżej roku, po stadnikach, sprowadzonych w r. 1891 wprost z Szwajcarji.

Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr Wzdowa, poczta Wzdów, telegram Brzozów, stacja kolejowa Rymanów.

Dla naszego najnowszego wynalazku

„Serviette hygienique"

nieodzownego artykułu damskiego, zdatnego dla wszystkich lepszych fryzjerów i handlów perfum, który podług w Paryżu i Berlinie w ostatnich tygodniach czynionych doświadczeń, obiecuje być artykułem o szerokim zbyciu, poszukujemy dla poszczególnych krajów koronnych i państw bałkańskich **wyłączne miejsca sprzedaży.**

„Compagnie industrielle de produits Chimiques et pharmaceutiques Paris".

Reflektanci z dobremi referencjami zechcą się zgłaszać u właścicieli składów wyłącznych dla sprzedaży w Austrji. 622 1—3

Feitler & Comp.

WIEN, VI., Mariahilferstrasse, 97.

L. 4588. 1785 1—3

KONKURS.

Na opróżnioną przy Magistracie miasta Rzeszowa posadę kasjera miejskiego z płacą 700 zł. i dodatkiem 300 zł. rocznie, ewentualnie na posadę kontrolora kasy miejskiej z płacą 600 zł. i dodatkiem 100 zł. rocznie, rozpisuje się niniejszem konkurs.

Posada, obsadzić się mająca, nadaną będzie za razie prowizorycznie na rok jeden, poczem stabilizacja nastąpi.

Kaucja służbowa równa się jednorocznej płacy w gotówce lub w papierach wartościowych. na giełdzie wiedeńskiej notowanych.

Kompetenci wnieść mają podania do Magistratu tutejszego w terminie do dnia 31. lipca 1893 i wykazać dotychczasowe zatrudnienie, tudzież, że są obywatelami Państwa austrjackiego, że nie przekroczyli 40 roku życia i że posiadają kwalifikację dla urzędników kas miejskich, w postanowieniach dz. u. kr. nr. 67 z d. 29. maja 1891 przepisaną.

Magistrat miasta

Rzeszów, dnia 19. czerwca 1893.

Scholz.

HERBATĘ Familijną

½ kilo 1·80 i 2 zł.

Znakomite **WYSIEWKI** z herbat

½ kilo 1·40 i zł. 1·70

1018 poleca HANDEL 1—?

Alberta Szkowrona

Lwów, plac Marjacki l. 7.

COGNAC

francuski kuracyjny

od najsławniejszych producentów po zł. 3, 3·50, 4, 4·50, 5 do 7 za flaszkę

1714 **poleca handel** 1—?

St. Markiewicza

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Udziały naftowe

we wszystkich szybach ropodajnych

są do nabycia.

Zgłoszenia pod adresem:

Centralne Biôro Ogłoszeń

Lwów, Kopernika 11

1774 **do L. 1.343.** 1—2

HERBATĘ ROSYJSKĄ

z plantacji Spółki kazańskiej przewybornę w smaku, zapachu, wydatności funt po zł. 2, 2·40, 2·60 i 2·80. **Herbatę Ceylon** ½ kilo zł. 1·80. **Wyśmienite okruchy** ½ kilo zł. 1·60 i 1·25 poleca

1624 **Główny skład herbaty** 1—?

Malwiny Sosnowskiej

Kraków, Krupnicza 15.

(Odsprzedającym stosowny rabat).

Kto używa Dentyny, nie zna bolu zębów!!

Najlepsza w świecie woda do ust jest

Leopolda Lityńskiego

DENTYNA

wzmacnia dziąsła — odświeża jamę ustną, daje miły smak, zapobiega rodzajowi zepsucia zębów.

Cena flaszki 80 ct. w. a.

Prawdziwa jedynie z firmą Leopolda Lityńskiego.

Do nabycia w składzie materjałów **Leopolda Lityńskiego we Lwowie,** 2, Kopernika, 2.

Na prowincję wysela się odwrotną pocztą. 1723 1—?

Młyn wodny

o dwu kamieniach wraz z tartakiem i cyrkularką i około trzech morgów łąk w bardzo korzystnej okolicy jest

zaraz do wydzierżawienia.

Zgłoszenia proszę przesłać do Zarządu dóbr Jasienica, poczta tamże. 1772 1—2

MUSIAŁOWICZ & JANIK

HANDEL DELIKATESÓW I WIN

we Lwowie, róg ul. III. Maja

poleca:

Kawior astrachański,
Łososia świeżego,
Pstrągi,
Szparagi,
Jabłka tyrolskie,
Bryndzę majową.

Na zamówienie:

Sałaty włoskie z ryb,
Półmiski **z rybą** lub z drobiem
w majonesie i w auszpiku,

Obszerny lokal do śniadań

z gorącą kuchnią,

PIWO

pilzneńskie i bawarskie.

Rendez-vous de la bonne société.

Telefon nr. 369.



Najnowsze francuskie parasolki z falbanami (Volants) w najefektowniejszych kolorach mieniących (changeants), angielskie En tous cas, weloniki najmodniejsze, rękawiczki duńskie, szwedzkie glacé, wstążki. koronki, hafty, kwiaty, pióra i kapelusze, szale koronkowe i fantazyjne, sznurówki francuskie, halki kretonowe, wełniane i jedwabne, fartuszki damskie i dziecinne, pończochy i wyroby pończoszkowe.

Osobny oddział najmodniejszych bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych w bardzo wielkim wyborze, kostjumy do podróży, próbowniki jedwabne i wełniane, szlafroki, negligés i matinées, jakoteż osobny oddział sukienek wełnianych, kretonowych i trykotowych, płaszczyków dziecinnych. oraz płaszczyki do noszenia, czapeczki i kapturki helgolandzkie w najświeższych fasonach. Bielizna damska męska i dziecinna w wielkim wyborze i po bardzo niskich cenach.

Wiedeński Magazyn au Louvre we Lwowie, pl. Kapitulny, 3, filja w Krynicy pod Orłem.

Ilustr. cenniki gratis i franco. 1409 1—?

W roku **1841** założony handel

sukna i towarów wełnianych

pod firmą:

Jan Wallach i Syn

Lwów, Rynek l. 33

poleca: 1470 1—?

materje damskie i męzkie

na sezon wiosenny i letni

w najnowszych rodzajach.

Próbki zawsze przygotowane.

L. 1964. 1784 1—3

OGŁOSZENIE.

Wydział powiatowy w Złoczowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę sekretarza Rady powiatowej z płacą roczną 1.100 zł. wal. austr.

Posada nadaną zostanie na razie prowizorycznie.

Kandydaci mają wnieść podania do Wydziału powiatowego, najdalej do 22. lipca 1893 i załączyć:

1. metrykę urodzenia,
2. dowody dokładnej znajomości ustaw administracyjnych, biegłości w traktowaniu spraw i znajomości obu języków krajowych,
3. świadectwo dotychczasowego zatrudnienia.

Z Wydziału powiatowego

w Złoczowie d. 23. czerwca 1893.

Kuferki, Torby, Paski do pledów,
Parasole, Parasolki, Laski,
Rękawiczki glacee duńskie, jedwabne, niciane,
Paski skórzane, metalowe, gurtowe, jedwabne,
Krawaty, Koszule, Kołnierze, Mankiety,
Bijouterje prawdziwą francuską,
Perfumerje, Mydła, Pudry, Wodę kolońską,

polecają w wielkim wyborze 1788 1—?

Wrześniowski & Włodek

Lwów, Halicka 4. — Krynica dom zdrojowy.

MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.



MEDAL ZŁOTY NA WYSTAWIE ŚWIATOWEJ PARYSKIEJ 1889.

Sztuczne nawozy.

Superfosfaty.

Fabryki Mąki kościanej

i wyrobów chemicznych

Romana Hr. Drohojowskiego

w Mościskach-Krukienicach

polecają na obecny sezon swoje wyroby

po cenach jak najumiarkowańszych i dogodnych warunkach zapłaty.

Cenniki na żądanie franco.

Wszelkie korespondencje uprasza się adresować do Zarządu fabryki w Krukienicach. 1555 1—4

Mąka preparowana.

Mąka kościana.

Galic. akcyjne

Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, Jagiellońska, Nr. 3.

poleca P. T. Rolnikom:

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych specjalnych fabryk, wydoskonalone według najnowszych i najpraktyczniejszych sysytemów, jako to:

Grabie konne, Siewniki rzędowe Melichara, Saxonia, Pannonia, Siewniki do nawozów sztucznych, nadzwyczaj pojedyncze, a doskonale funkcjonujące. Obgartywacze i Plewniki do roślin okopowych. Słynne pługi Eberhardta. Lokomobile, Młocarnie parowe i kieratowe, Prasy Blunta do konserwowania zielonej paszy na zimę. Sieczkarnie, Sortowniki, Tryjery, Brony do łąk etc.

Nawozy sztuczne z renomowanych fabryk, dających zupełną gwarancję tak co do składników chemicznych, jak co do ich skuteczności agronomicznej, a mianowicie:

Superfosfat z kości, mączkę kościaną, roztworzaną kwasem siarkowym, mączkę parzoną, niewyklejoną guanosuperfosfat, spodjum superfosfat, mączkę (żużle) Thomasa, Kainit z Kałusza.

Uwaga. Wobec nader rozpowszechnionego fałszowania sztucznych nawozów utrzymuje, Gal. akc. Towarzystwo Handlowe stosunki tylko z fabrykami, znanemi ze swej sumienności, a oprócz tego rozciąga jeszcze nad niemi i na ich żądanie nader skrupulatną kontrolę. Osobliwszą uwagę zwracamy na żużle Thomasa, których fałszowanie doszło już do takiej doskonałości, że nawet analiza chemiczna, zresztą przy innych nawozach sztucznych decydująca i chroniąca od oszukaństwa, staje się bezsilną niemal, gdyż żużle, fałszowane koprolitami lub fosforytami zawierają wprawdzie kwas fosforowy, dający się analitycznie skonstatować, ale w formie takiej, że takowy nie da się zupełnie roślinom asymilować i nie ma żadnej wartości agronomicznej. Gal. akc. Towarzystwo Handlowe, zakupiwszy znaczną ilość żużli Thomasa od jedynej i słynnej fabryki, poleca takowe najsumienniej z wszelką gwarancją ilości i jakości składników chemicznych. Ponieważ żużle przechowują się długi czas bez najmniejszej straty, (chociaż pora ich użycia jest 6—8 tygodni przed siejbą oziminy), przeto pożądane są wczesne zamówienia. 1786 1—18

Szczegółowe cenniki nawozów sztucznych wysyła się na żądanie franco.

Wyłączny skład dla całej Galicji **Oryginalnych pługów, siewników i innych wyrobów** 1769 1—5

Rud. Sacka

w Plagwitz pod Lipskiem

u S. A. BUBERA Synów

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 13

Części składowe w zapasie. Cenniki gratis i franco.

OGŁOSZENIE.

Celem obsadzenia posady sekretarza Rady powiatowej w Nisku z roczną płacą 1.000 zł. i wolnem pomieszkaniem, rozpisuje się niniejszem konkurs do 10. lipca 1893 r.

Kompetenci zechcą się w powyższym terminie zgłosić w należycie adstruowanych podaniach do Wydziału powiatowego, wykazać dotychczasowe zajęcie — tudzież należyte praktyki w zawodzie politycznoadministracyjnym.

Z Wydziału Rady powiatowej

Nisko, dnia 19. czerwca 1893 r. 1773 1—2

Ważne dla gospodarzy!

Ziemenia do zakupna oryginalnej pszenicy

BANATKI

po bardzo umiarkowanych cenach

przyjmuje i o wczesne zamówienia uprasza 1787 1—3

Galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

we Lwowie, ul. Jagiellońska l. 3.

KONKURS.

L. 1.795.

Magistrat król. miasta Żółkwi rozpisuje konkurs na posadę kontrolora kasy miejskiej z płacą roczną 600 (sześćset) zł. a. w., czyli 1.200 koron, z prawem uzyskania stabilizacji po roku ciągłej nienagannej służby.

Kandydaci winni się posiadaniem kwalifikacji, oznaczoną rozporządzeniem Wys. Wydziału kraj. Nr. 67. dz. ust. i rozp. kraj. z dnia 5. września 1891 r. do odbyli praktykę przepisaną, nadto, że posiadają prawo obywatelstwa austrjackiego, władają językami krajowemi i że obowiązują się złożyć przepisaną kaucję służbową.

Podania wnosić należy do Prezydjum Magistratu w terminie do 1. września 1893 r.

Posada ma być objęta natychmiast po rozstrzygnieniu konkursu.

L. 852.

Magistrat król. miasta Żółkwi, ogłasza konkurs na posadę budowniczego miejskiego z płacą roczną 800 (ośmset) zł. a. w. i prawem uzyskania stabilizacji po roku ciągłej nienagannej służby.

Kandydaci winni wykazać się, że posiadają kwalifikację, przepisaną rozporządzeniem Wys. Wydziału krajowego Nr. 67. dz. rozp. kraj. z 1891 r.

Podania wnosić należy do Prezydjum Magistratu w terminie do 1. sierpnia 1893 r.

Posada ma być objęta natychmiast po rozstrzygnieniu konkursu.

1789 1—

Magistrat król. miasta Żółkwi

dnia 19. czerwca 1893 r.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,

S. SZELIGI LYSZKIEWICZA inżyniera

we LWOWIE, przy ul. Korytnej pod Nr. 13, poleca

Asfaltową masę elastyczną do fundamentów

dla izolowania wilgoci, **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek izolacyjny wilgoci.

TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą

do krycia dachów wszelkich gatunków,

rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;

ASFALTOWE FILCY IZOLACYJNE,

LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACJI

dachów tekturowych i żelaza;

SMOLĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ

Osuszą asfaltem jako jedynym środkiem mającym dotąd w budownictwie najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach. **Niszczy zastarzały grzybek drzewny.**

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowa i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 59 do 78 ct. *Długa letnia trwałość poręcza się.* 1770 1—?

OGŁOSZENIE.

C. k. Sąd powiatowy w Buczaczu podaje do wiadomości, że wskutek prośby Eugeniusza, Nikiefora, Bazylego i Włodzimierza Kuryłowiczów, rozpisaną została dobrowolna sprzedaż publiczna na ruchomości pod lk. 33 a/b w Buczaczu na Nadgórzance położonej wyk. hip. 558 i 560 ks. gr. gm. Nagórzanka objętej — b) realności pod lk. 35 a/b w Buczaczu na Nagórzance położonej wyk. hip. 829 ks. gr. gminy Buczacz objętej, własność tychże Kuryłowiczów stanowiących.

Do uskutecznienia tej sprzedaży wyznaczony został tylko jeden **termin na dzień 2. sierpnia 1893** na którym sprzedaż nastąpi wyżej lub za cenę wywołania.

Cenę wywołania dla realności ad *a* stanowi kwota 2.800 zł. a dla realności ad *b* kwota 7.900 zł a. w.

Wadjum, przed przystąpieniem złożyć się mające, wynosi 10% ceny wywołania, t. j. 285 zł. a względnie 790 zł. a. w.

Sprzedane będą albo obydwie realności razem, albo najpierw realność ad *a*; a gdyby ta realność wyżej lub za cenę wywołania sprzedaną być nie mogła, natenczas druga realność ad *b* nie będzie wcale sprzedaną.

Bliższe warunki przejrzeć można w registraturze sądowej.

Buczacz, dnia 4. Czerwca 1893. 1766 1—2

Ekstrakt szpilkowy.

Płyn ten rozpylony w pokoju odświeża powietrze i nadaje mu balsamiczną woń lasów szpilkowych. Cena flaszki 40 ct. Rozpylacz 40 ct.

Tabaka mentolowa.

Wypróbowany środek przeciw katarowi. Działając znakomicie desinfekcyjnie i chłodząco, usuwa po bardzo krótkim przeciągu czasu zapalenie błon śluzowych nosa, czem uniemożliwiając nadmierne wydzielanie się śluzu, uwalnia chorego bardzo rychło od tej przykrej dolegliwości. Cena pudełka 25 ct. 2

Główny skład

w aptece pod „srebrnym orłem"

ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca: Józef Laskowski, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera